

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Konferencja państw bałtyckich w Kownie. — Tranzyt litewski przez Polskę. — Minister Kościałkowski o współpracy społeczeństwa z rządem. — Obozy izolacyjne. — Zjazd b. kombatanów we Francji. — Zaburzenia w Amsterdamie. — Zamykanie szkół polskich w Łotwie. — S. A. i Reichswehra. — Konserwacja zamków w Trokach. — Minister Zawadzki o rozporz. wierzył. w walutach. — Podatki w lipcu.

Konferencja trzech państw bałtyckich w Kownie

Ideą przewodnią — Związek Bałtycki

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: Dziś o godzinie 12 w południe otwarto konferencję przedstawicieli trzech państw bałtyckich. Estonję reprezentuje wiceminister spraw zagranicznych Laretei i poseł estoński w Kownie Leppik, Łotwę sekretarz generalny MSZ Mutters i charge d'affaires łotewski w Kownie Sivert, Litwę zaś — minister spraw zagranicznych Lozoraitis, były poseł litewski w Rydze, a obecny dyrektor departamentu politycznego Urbszys oraz dotychczasowy kierownik tego departamentu Turauskas. Funkcje sekretarza konferencji pełni sekretarz litewskiego MSZ Baczkis.

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: Otwierając konferencję przedstawicieli Łotwy, Litwy i Estonji, minister Lozoraitis wygłosił mowę, w której podkreślił znaczenie porozumienia bałtyckiego dla spraw pokoju.

Na przemówienie to odpowiedział przedstawiciel Łotwy Munters, zaznaczając, że idea, która doprowadziła do zwołania konferencji, zrodziła się z chęci — oś —

Prasa litewska o konferencji

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: „Lietuvos Aidas” w artykule poświęconym konferencji przedstawicieli trzech państw bałtyckich dowodzi, że współpraca tych państw staje się niezbędna, choćby dlatego, że mają one wspólne cele, a nie posiadają żadnych sporów narodowościowych. Są one jakby trzema braćmi siamskimi. Po śmierci jednego z nich trudno byłoby utrzymać się przy życiu innemu. Dziennik zaznacza, że przy tworzeniu związku należy się ustosunkować odpowiednio do specyficznych potrzeb każdego z państw. Artykuł kończy się życzeniem, aby rozpoczęta konferencja doprowadziła do konkretnych rezultatów.

„Lietuvos Zinios”, nawiązując do rozpoczęcia się konferencji, pisze, że głównym celem związku państw bałtyckich jest kwestja bezpieczeństwa. Należy cieszyć się pisze dziennik, że idea państw i wzajemnego zaufania zaczyna pokonywać dotychczasowe przeszkody. Zdaniem „Lietuvos Zinios”, sprawa jest nieco spóźniona, ideę związku bałtyckiego należało realizować wcześniej.

Obrady b. kombatanów we Francji zadecydują o losach rządu Doumergue'a

PARYŻ. (Pat.) Dziś rozpoczęły się obrady nadzwyczajnego zebrania rady byłych kombatanów.

Rada naczelna konfederacji narodowej byłych kombatanów rozpoczęła po południu obrady w obecności 600 delegatów. Sekretarz generalny Barral nawiązując do uchwały z 12.IV zadaje pytanie, czy rząd premiera Doumergue'a czynił wszystko, celem spełnienia warunków, od których konfederacja uzależniła zgodę na zmniejszenie pensyj i rent.

W burzliwej atmosferze większość mówców wypowiedziała się przecząco na pytanie sekretarza gen.

współdziałania dla sprawy pokoju światowego a w szczególności pokoju na wschodzie Europy.

Pierwsze posiedzenie poświęcone było sprawom formalnym. O godzinie 14-ej

Tranzyt litewski przez Polskę jest narazie niemożliwy

Brak warunków prawnych i technicznych

W prasie polskiej ukazały się przed paru dniami informacje o ustanowieniu tranzytu litewskiej trzody chlewnej przez terytorjum Polski. Sprawa ta stała się aktualną wobec poczynienia przez władze niemieckie zarządzeń sanitarno-weterynaryjnych, wymierzonych przeciwko tranzytowi litewskiej nierogacizny przez Niemcy — jako odwetu za represje antyniemieckie w Kłajpedzie.

Celem sprawdzenia tych pogłosek zwróciliśmy się do kompetentnych instancyj, skąd otrzymaliśmy potrzebne wyjaśnienie.

Jak się okazuje informacje te nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy, albowiem ustanowienie tranzytu trzody chlewnej może nastąpić tylko na zasadzie zezwoleń weterynaryjnych państwa przez które odbywa się tranzyt, wydawać zaś tych zezwoleń regulowane jest przez konwencje weterynaryjne. Wiadomo zaś jest, że Polska i Litwa nie posiadają żadnych umów gospodarczych.

* * *

Do powyższego wyjaśnienia dodać

członkowie konferencji podejmowani byli śniadaniem przez posła estońskiego w Kownie Leppika. O godz. 20-ej wydał oświadczenie minister spraw zagranicznych Lozoraitis.

musimy, iż wszelkie pogłoski o tranzycie litewskich towarów przez Polskę przyjmowaliśmy jako zapowiedź zawarcia jakichś układów komunikacyjno-gospodarczych, na których podstawie dopiero taki tranzyt mógłby się odbywać! Bez porozumienia tego rodzaju trudno wyobrazić tranzytu, zwłaszcza, że nie istnieje w tej chwili żaden sposób komunikacji, któryby mógł temu tranzytowi służyć. Sądziłoby się, że inspekcja odcinka kolejowego Koszedary-Landwarów na terytorjum litewskim przez komisję z Kowna ma na celu zorientowanie się co do możliwości uruchomienia tej linii. Ale wkrótce potem radio kowieńskie tym przypuszczeniom zaprzeczyło. Węzię jaką drogą miałyby się odbywać ów tranzyt? Droga wodna Niemnem również nie jest dla towarowej żeglugi przysposobiona — ani prawnie, ani technicznie.

Uzyskane przez nas wyjaśnienia te wątpliwości usuwają. Nie może być tranzytu bez stworzenia dla niego potrzebnych podstaw prawnych i warunków technicznych.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Minister Kościałkowski o współpracy czynników społecznych z rządem

Minister spraw wewnętrznych p. Zyndram Kościałkowski złożył ostatnio wobec działaczy BBWR oświadczenie w sprawie współdziałania czynników społecznych z rządem.

W przemówieniu tem minister wskazał, że w pracy nad wzmocnieniem i uporządkowaniem państwa czynniki administracji państwowej muszą pracować równolegle z czynnikami społecznymi, współpracującymi z rządem. Blok Bezpартyjny i administracja muszą maszerować równolegle. Wytyczne kierunku tej współpracy rozstrzygnęły już enuncjacje Komendanta z lat ubiegłych. Trzeba je tylko przejrzyć, przypomnieć i wykonać.

Minister Kościałkowski pragnie otrzymywać za pośrednictwem sekretarja

tu generalnego BBWR, dysponującego rozległym aparatem administracyjnym, wiadomości o życiu społecznym i jego potrzebach.

Mówiąc o sprawach samorządowych minister Kościałkowski nawiązał do nie dawno wypowiedzianych przez prezesa Sławka obaw na temat niebezpieczeństwa, jakie grozić może ze strony młodej przygotowanych ludzi nowych, którzy weszli do samorządu. Mogą wśród nich znaleźć się i tacy, u których chęć pokazania co dobrego zrobić potrafią jest większa, aniżeli istotna znajomość potrzeb i możliwości. Niezdrowe ambicje, o ile ujawniają się one gdziekolwiek w samorządzie, muszą być utrzymane w korbach przez wysiłek organizacyjny i inspekcji

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy).

Pogłoski o kandydaturze na stanowisko wicemin. Spraw Wewn.

Kursuje pogłoska, że stanowisko wiceministra spraw wewnętrznych objąć ma obecny dyrektor więziennictwa w Min. Spr. Wewn. p. Tadeusz Krychowski.

W kołach politycznych jednakże utrzymują w dalszym ciągu, że sprawa wyznaczenia kandydata na to stanowisko nie jest jeszcze dotąd ustalona.

Nominacja w min. Komunikacji

Dyrektorem departamentu mechanicznego w ministerstwie komunikacji mianowany został inż. Mieczysław STODOLSKI, dotychczasowy dyrektor kolei państw. w Krakowie.

Z pobytu P. Prezydenta w Lubelszczyźnie

LUBLIN (Pat). W drugim dniu swego pobytu na terenie Lubelszczyzny Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie małżonki i świty opuścił przed południem majątek państwa Fudakowskich pod Krasnobrodem, udając się do gmachu sanatorium im. ś. p. Michałiny Mościckiej. Przy gmachu powitali Prezydenta prezes Banku Polskiego dr. Wróblewski, prezes Fudakowski, miejscowy proboszcz, organizacje i okoliczna ludność.

Po przemówieniach i poświęceniu zwiedzono to sanatorium. Gmach znajduje się o 3 klm. od Krasnobrodu, wybudował go Bank Polski, a ziemię ofiarował Fudakowski i przeznaczony jest dla biednej działy. Potem Prezydent udał się z otoczeniem do Krasnobrodu, gdzie odbyła się uroczystość poświęcenia gmachu szkolnego, poczem udał się do majątku państwa Fudakowskich.

ny. Minister Kościałkowski zwrócił się z gorącym apelem do obecnych, by mu pomogli w należytem nastawieniu nowych gospodarzy nowego samorządu.

Musimy — zakończył przemówienie min. Kościałkowski — przez administrację państwową i organizacje społeczne zaszczerpić trwałe przekonanie, że nadal należy prowadzić walkę o realizację wskazań Komendanta, że walczymy nadal z niesłabnącą energją na każdym od cinku i że zadaniem naszym jest podnieść „morale” społeczną do najwyższego poziomu.

Dr. N. BANIEWICZ
przeniósł się na ul. Gedeminowską 18—1
godziny przyjęcia od 3½—4½ pp.

Dziś w Niedzielę 6-ty dzień Wyścigów Konnych na torze w POŚPIESZCZE. Będzie rozegrana nagroda Im. Pana Marszałka JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. Początek o godz. 3-ej pp.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

OBÓZ IZOLACYJNY W BEREZIE KARTUSKIEJ

Nominacja komendanta obozu

Komendantem obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej został mianowany

podinspektor Policji Państwowej z Poznania Jan Greffner.

„Pensjonariusze“

Onegdaj wieczorem wysłano z Warszawy do Berez Kartuskiej pierwszy transport kandydatów do obozu izolacyjnego w liczbie 11 osób.

Są to: Henryk Rosman — adwokat, Włodzimierz Szwabachowski — student, Jerzy Korycki — student, Władysław Hackiewicz — student, Zygmunt Hałczyński — właściciel zakładu optycznego, Jan Jodzewicz — adwokat, Edward Temnitz — prokurent fabryki wyrobów ołowianych, Zygmunt Dziarmaga — student, redaktor zawieszanej „Sztafety“, Mieczysław Gruszyński — aplikant ad-

wokacki, Bolesław Piasecki — student oraz Aron Skrobek — biuralista, sekretarz związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego.

Pierwszych dziesięciu — to znani i najwybitniejsi działacze obozu narodowo-radykalnego. Nazwiska wielu z nich figurowały na deklaracji powołującej do życia tę organizację polityczną. Aron Skrobek natomiast jest wybitnym działaczem komunistycznym, znanym z licznych wystąpień antypaństwowych.

Wszyscy przeznaczeni do obozu przewiezieni zostali na dworzec Wscho-

dni karetką, eskortowaną przez policjantów konnych. Umieszczono ich w wagonie 3-ej klasy. Wszyscy aresztowani są w swych ubraniach cywilnych.

Termin przebywania ich w obozie izolacyjnym nie jest jeszcze ustalony.

Również z Krakowa wysłano onegdaj do Berez Kartuskiej transport składający się z 7 osób. 3-ch spośród nich — to agitatorzy ukraińscy, dwaj następni są członkami organizacji narodowo-radykalnej, wreszcie pozostali dwaj należą do sekcji młodych Stronnictwa Narodowego.

—oś—

Pozatem dowiadujemy się z Tczewa że tamtejsza policja aresztowała prezesa Str. Narodowego w m. Rokitka pod Tczewem Leona Szczukę. Postawiony on zostanie prawdopodobnie do dyspozycji sędziego śledczego do spraw obozu izolacyjnego.

Zamykanie polskich szkół w Łotwie

INFORMACJE „PEHDEJA BRIHDI“

Znana ze swych antypolskich tendencji „Pehdeja Brihdi“ donosi co następuje:

„Zarząd powiatu dyneburskiego wydał rozporządzenie, na mocy którego zamknięte zostały następujące szkoły polskie, będące gniazdami polonizacji: w Okolicy (gm. Pustynia), w Juchnikach (gm. Skaistas), w Kombuli (gm. Kresłowa), w Dylewiczach (gm. Naujienie) i w Somersce (gm. Kapiny). W szkołach wyżej wymienionych skonstatowano niedostateczną ilość uczniów, stwierdzono, iż uczniowie nie są Polakami oraz to, że w pobliżu tych szkół znajdują się inne szkoły polskie.

Wymienione szkoły zamierzano już oddawać na zlikwidować, lecz posłowie polscy na sejm łotewski ratowali je przy pomocy „handlu politycznego“.

W okolicach zamieszkiwanych przez mniejszość polską posłowie polscy mogli domagać się zakładania szkół polskich przynajmniej po jednej przy każdym samorządzie powiatowym, lecz posłowie polscy zakładali szkoły polskie prawie na każdym skrzyżowaniu dróg.

Obecnie zarząd powiatu dyneburskiego wziął przykład z odważnych zarządów władz powiatu ilukszańskich i Lucyny, gdzie zostały również zlikwidowane wszystkie szkoły polskie“.

* * *

Nie możemy narazie stwierdzić czy i o ile informacje pisma łotewskiego są zgodne z prawdą. Wiadomo jest, że tendencje ograniczania szkolnictwa mniejszości narodowych w Łotwie istnieją. Pisał o tem nasz ryski korespondent („Kurjer“ z dn. 4 b. m.). Ale ażeby „reforma szkolnictwa“ w Łotwie miała pociągnąć za sobą zamknięcie wszystkich szkół polskich — tego nie mogliśmy przy puszczać. Złośliwa uciecha polakożercze go pisma ryskiego mało nas obchodzi. In teresującym jednak byłoby dowiedzieć się jak na tę sprawę zapatruje się rząd łotewski. Trudno bowiem wyobrazić sobie politykę przyjaźni z Polską przy jednoczesnym likwidowaniu wszystkich szkół lojalnej mniejszości polskiej w Łotwie. Wypadnie w tej sprawie zasięgnąć informacji z bardziej miarodajnego źródła niż „Pehdeja Brihdi“.

—oś—

WIADOMOŚCI z KOWNA

ROZMOWA DZIENNIKARZA Z PREMIEREM KOZŁOWSKIM.

„Lietuvos Žinios“ Nr. 148 z 3.VII 1934 r. zamieszczają obszerną korespondencję swego warszawskiego współpracownika, który opisuje swoją rozmowę z p. premierem Kozłowskim. Dziennikarz litewski dzieli się wrażeniami z przejazdu po Warszawie oraz z pobytu w kawiarni w towarzystwie szefa biura prasowego Gabinetu Ministrów p. Święcieckiego. Pisząc o swej rozmowie z p. premierem Kozłowskim korespondent „Lietuvos Žinios“ zaznacza, iż na wyraźne życzenie p. Święcieckiego, który dziennikarzy litewskich przedstawił premierowi, tematy polityczne w rozmowie tej były pomijane. Premier Kozłowski opowiadał o swych zamiarach odwiedzenia Kowna, czemu jednak stało na przeszkodzie powołanie go na stanowisko ministra. Premier Kozłowski mówił także o pochodzeniu Litwinów i osiedlaniu się ich na wybrzeżu bałtyckim, pytał o eksport litewski przez Kłajpedę i wykazał gruntowną znajomość problemu portów bałtyckich, czem zadziwił dziennikarzy litewskich, którzy nie byli w stanie poinformować go o sprawach handlowych Kłajpedy. Premier Kozłowski przeprowadził ciekawą analogię między sytuacją Gdyni, Kłajpedy i Gdańska. (Wilbi).

ORGANIZACJA TERRORYSTYCZNA W KRAJU KŁAJPEDZKIM.

Władze bezpieczeństwa wykryły w Szyłokarczmie terrorystyczną grupę partii „Sovog“, która miała na celu dokonywanie mordów politycznych oraz wysadzenie w powietrze gmachu policji państwowej w Szyłokarczmie. Władze aresztowały 6 członków tej organizacji, na czele z jej przywódcą Janem Walatem, który oświadczył iż instrukcje otrzymywał od „krajsetetrów“. Jednocześnie prasa donosi, iż b. prezes Dyrektorjatu dr. Schreiber zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za akcję przeciwko suwerenności Litwy i przekroczenie kompetencji.

„Elta“ donosi, iż nowy Dyrektorjat usunął trzech referendarzy sądowych: pp. Boemeleta, Powilejta i Szrodera. (Wilbi).

Herriot ma przyjechać do Kowna?

RYGA* (Pat.) Z Kowna donoszą: „Elta“ powołując się na doniesienie prasy niemieckiej podaje, że wkrótce ma podobno przybyć do Kowna Herriot. Celem podróży ma być chęć pobudzenia Litwy do wywarcia wpływu na inne państwa bałtyckie, aby przylączyły się do polityki Francji na wschodzie.

Rozruchy w Amsterdamie trwają

LONDYN (Pat). Z Amsterdamu donoszą, że rozruchy na przedmieściu Jordaan wznowiły się wieczorem. Policja piecha i konna wielokrotnie szarżowała, na stępnie zmuszona była użyć broni palnej.

W wyniku rozruchów jest 2 zabitych 28 rannych w tem 3 ciężko. Wśród zabitych znajduje się 80-letni starzec, który przyglądał się zajściu. Policji dopomagał oddział wojska składający się z 300 szeregowych.

AMSTERDAM (Pat). Dziś po południu doszło do starć pomiędzy policją a manifestantami. Policja zmuszona była użyć broni palnej, wskutek czego kilka osób odniosło rany.

Manifestanci usiłowali wznosić nowe barykady. Władze policyjne wydały zarządzenie, aby publiczność w dzielnicach objętych zawieruchami nie wychodziła

z domów, gdyż policja otrzymała rozkaz strzelania do każdego, kto ukaże się na ulicy.

W dzielnicy Jordaan walki uliczne trwają w dalszym ciągu przy użyciu karabinów maszynowych. Dziennik komunistyczny Tribune został zamknięty za nawoływanie do aktów terrorystycznych

Władze skonfiskowały cały nakład Tribune.

Według ostatnich doniesień w czasie zaburzeń w ciągu trzech dni zginęło 10 osób, a kilkadziesiąt odniosło rany.

Komuniści zbudowali nowe barykady, na których wywiesili czerwone chora- gwie.

Krwawy strajk robotników w Stanach Zjednoczonych A. P.

SAN FRANCISCO. (Pat.) W związku ze strajkiem robotników portowych w czasie zajść zabite zostały 2 osoby, 30 osób zostało rannych.

Gwardji narodowej udało się opanować sytuację. Robotnicy portowi, którzy strajkują od 8 tygodni, zamierzają wywołać strajk powszechny

Komitet Targów Północnych organizuje I-sze Ogólnopolskie Targi Futrzane w Wilnie

w czasie od 18 VIII. do 9 IX. 1934 r.

Targi futrzarskie obejmują następujące działy: 1) Zwierzęta futerkowe, hodowane w Polsce (oprócz owiec). 2) Hodowla owiec (szczególnie owiec koźuchowych). 3) Surowce futrzane. 4) Skóry futrzane. 5) Konfekcja i galanteria futrzana. 6) Przemysł garbarski. 7) Konfekcja i galanteria skórzana. 8) Przetwórstwo produktów owczych. 9) Artykuły uboczne. 10) Maszyny, narzędzia i artykuły pomocnicze, używane w przemyśle futrzarskim i garbarskim.

Dyrekcji Targów zostały przyznane kontyngenty.

Wystawcy będą mogli korzystać ze składów wolnocłowych

Zgłoszenia kierować: WILNO, TARGI PÓŁNOCNE, Ogród po-Bernardyński.

TELEFONEM OD WŁASNEGO KORESPONDENTA Z WARSZAWY.

KREDYTY DLA ROLNICTWA

Uruchomione przez Bank Polski kredyty dla rolnictwa na nadchodzącą kampanię zbożową w wysokości 30 milj. zł. zostały podzielone w ten sposób, że na kredyt rejestrowy na zastaw zboża przypada 24 milj. zł., zaś na zaliczki pod zastaw zboża — 6 milj. zł. Pierwszy z tych kredytów będzie rozprowadzony pomiędzy większą własność, drugi — pomiędzy drobnią.

Rolnicy, ubiegający się o kredyt pod zastaw zboża będą musieli przedłożyć

władzom, mającym dysponować kredytami, zaświadczenia urzędów skarbowych, stwierdzające wysokość zaległości podatkowych. Zaświadczenia te mają obejmować 2-gą ratę podatku gruntowego z 1933 r. oraz 1-ą ratę tegoż podatku z r. 1934.

Z kredytów udzielonych pod zastaw zboża, będą potrącane powyższe zaległości, przyczem potrącenia nie będą mogły przekraczać 25% ogólnej sumy.

Protest przeciwko

szykanowaniu Polaków w Czechosłowacji

MORAWSKA OSTRAWA. (Pat.) W dniu 1 lipca r. b. poseł polski do parlamentu czeskosłowackiego dr. Buzek wystąpił demonstracyjnie z klubu posłów i senatorów partii robotniczej. Motywy wystąpienia swego dr. Buzek podał w obszernym liście, skierowanym do parlamentu. W liście tym dr. Buzek zaznaczył, iż powodem jego wystąpienia z klubu są LICZNE

I NIEUSTAJĄCE SZYKANY LUDNOŚCI POLSKIEJ na Śląsku czeskosłowackim, stosowane przez czeskie urzędy i władze państwowe.

Dr. Buzek podkreśla, iż członkowie klubu nie poparli spraw polskich na forum parlamentu, jak również klub nie popierał sprawy obrony przed wydalaniem z pracy robotników polskich.

B.S.A



MOTOCYKLE

NAJNOWSZE MODELE NA SKŁADZIE

Dogodne warunki

Zastępstwa we wszystkich większych miastach.

Prospekty i cenniki na żądanie.

NAJWIĘKSZY SKŁAD części zamiennych.

Przedstawicielstwo

Wilno, ul. Mickiewicza nr. 9.

S. A. I REICHSWEHRA

U kolebki S. A. znajdował się ppłk. Roehm i Grzegorz Strasser. Pierwszy dał jej organizację wojskową, drugi polityczną ideologię.

Trzecim był Horst Wessel. Ten obdarzył SA bojową pieśnią.

Horsta Wessela zabili komuniści. Los Roehma i Grzegorza Strassera był nierównie smutniejszy — padli z rąk własnych towarzyszy broni.

Najsilniejszy rozrost SA przypada na lata 1930—32, lata najintensywniejszego rozprzestrzeniania się hitleryzmu. Gdy Hitler doszedł do władzy, brązowa armia liczyła 600.000 osób. Następnie już wzrastała z godziny na godzinę i liczba jej sięgnęła podobno 2 i pół miljonów.

Nic w tem niema dziwnego. Uciekinierzy z lewicowych partij ławą przyplłynęli do SA w nadziei „odkupienia grzechów”. W dodatku działał stalowy mus: robotnik, urzędnik, student — winni byli należeć do SA **pod groźbą utraty chleba lub zwiększenia kariery**. Habilitacja na uniwersytecie uwarunkowana była przynależnością do SA. Należenie do SA było również przesłanką dopuszczenia do egzaminu nauczycielskiego.

To wszystko istotnie zmieniło oblicze SA. Przedtem składała się ona z **ideowców i wykołajców**. W jednym z n-rów „Berliner Illustrierte” reprodukowano były kiedyś portrety wypadkowo dobranych 4-ch szturmwów. Trzej z nich byli to bezrobotni, jeden — prokurator. Jak oni trafili do SA? Trzej dali stereotypową odpowiedź: „traciłem pracę, zacząłem rozmyślać o polityce, przyszedłem do SA”. 75% szturmwów starożytnego typu pchniętych zostało do SA przez bezrobocie i nędzę. Prokurator trafił tam inną drogą. Zetknął się hitlerowcami służbowo. Często wypadło oskarżać ich, ideologia ich podobała mu się i z prokuratury poszedł do SA. Tak wyglądała SA przed objęciem władzy przez Hitlera.

Po dojściu Hitlera do władzy napelniał ją już w znacznym stopniu element innego rodzaju — **ludzie zmuszeni** do tego. Armję ochotniczą, oczywiście, łatwiej jest uchronić od politycznej zarazy, aniżeli armję zwerbowaną.

Do SA trafili tą drogą jawni komuniści obok innych antypaństwowych elementów oraz ludzie politycznie niezadowoleni. Większość nowopieczonych szturmwów rekrutowała się z **elementu mało pewnego**. Jedni z nich wprost odczuwali jako ciężar musztę i nowe obowiązki i dążyli do powrotu do ognisk rodzinnych, inni wnosili rozkład polityczny do oddziałów, do środowisk starych szturmwów *).

Garstka zrobiła na S. A. karierę. Na jej plecach wyjechała na wybitniejsze

stanowiska, zaopatrzyła się w samochody i inne dobrodziejstwa.

Pomimo sukcesów w walce z bezrobociem, znaczna część starych szturmwów pozostała bez pracy. Tam zaś, gdzie niektórzy pracę otrzymali, stykali się z narzekaniem mas na skąpe wynagrodzenie pracy i drożyznę utrzymania. W wyniku szturmwów ze starej gwardji byli pierwszymi, którzy wnosili pierwiastki buntu do środowiska robotniczego. Wówczas, gdy rozbitą przez nich ruch robotniczy stał się przyczyną zupełnego poddania się mas robotniczych, **sami szturmwowie, po otrzymaniu pracy w przedsiębiorstwach, stali się zacierem fermentu**.

W wielkich miastach skład szturmwów przedstawiał się mniej więcej następująco: 20—30% partyjników z przekonania, gotowych z bronią w rękach bić się za wodza, 35% komunistów i komunistujących oraz 40—45% politycznie obojętnych, którym ciążyła służba w SA wogóle i którzy, w wypadku zbrojnego konfliktu, chętnie rozeszliby się do domów. Już tylko ta jedna okoliczność dawała podstawę władzom do niezadowolnienia z SA.

Ponadto część szturmwów nie mogła przystosować się do nowych warunków bytowania. „Pohulał” oni na wiosnę r. 1933 i to im się tak podobało, że nie mogli się utemperować. Ich dalsze wybryki doprowadzały do stałych konfliktów z policją, armją i Stahlhelmem. Dla poskromienia SA została stworzona specjalna lejbgwardja SS, a ostatnio również połowa żandarmerji — t. zw. „biała SA”. Wszystko to jednakowoż nie

na wiele się przydało.

O tem, jak „hulali” szturmwowie i do jakich to czasami doprowadzało skutków świadczy następujący epizod z niedawnej przeszłości.

W Bremie kilku szturmwów zapało na ulicy przechodnia — Żyda i zaciągnęli go do koszar z zamiarem pobicia. Zaalarmowani krzykami przechodnie wezwali policję. Funkcjonariusze po licji usiłowali uwolnić Żyda z rąk SA, ale SA z bronią w rękach odparła policję. Wyższe szczeble policji wahały się, obawiając się skutków konfliktu z SA. Wreszcie senator Laue, wpływowy członek berlińskiej izby handlowej, zdecydował się uczynić porządek. Dwie ciężarówki z policjantami, uzbrojonymi w karabiny, skierowały się do brązowego domu i wzięły go szturmem. 4 szturmwów, pod zarzutem oporu władzom państwowym zostało oddanych pod sąd.

Rozpoczęły się pertraktacje. Dowódca bremeńskiej SA, baron von Schorlemmer, ujął się za swymi ludźmi i żądał ich uwolnienia. Sen. Laue ze swej strony interwenjował w Berlinie. Sprawa skończyła się na tem, że baron Schorlemmer został zwolniony ze służby.

Tego rodzaju wypadki zdarzały się na każdym kroku.

Stale konflikty, między szturmwami a władzami państwowymi stwarzały pilną konieczność zastosowania zdecydowanych środków zaradczych. Szczególnie niebezpieczne były konflikty z siłą zbrojną.

W Dreźnie w biały dzień po Alaunstrasse maszerowała kompanja SA. Przechodzący ulicą szeregowiec Reichswe-

hry nie zasalutował. Dowódca kompanji uczynił mu wymówkę i zażądał legitymacji. Żołnierz zdecydowanie sprzeciwił się legitymowaniu. Dowódca kompanji rozkazał go zatrzymać. Żołnierz wyciągnął bagnet i zajął zdecydowaną postawę. Wypadkowo ulicą przechodził patrol Reichswehry. Widząc, że ich towarzysz znajduje się w niebezpieczeństwie reichswehrowcy dobyli bagnetów i rzucili się na szturmwów. Pragnąc uniknąć rozlewu krwi dowódca kompanji zwolnił żołnierza.

Ten mały epizod rzuca wyraźne światło na wzajemne stosunki SA i Reichswehry. Dla żołnierza Reichswehry oficer szturmwów nie jest zwierzęciem. Oczywiście dyscyplinowany niemiecki żołnierz nie zachowywał się tak wyzywająco, gdyby nie wiedział, że jego władza to pochwała. Z drugiej strony również szeregowy szturmwowiec wiedział, że jego zwierzechność wiele pochwała z tego, czego nie pochwała zwierzechność Reichswehry... W wyniku **konfliktu dwóch zwierzechności** wyłoniła się konieczność „zgleichschaltowania”. Dowództwo Reichswehry sprzeciwiło się kategorycznie przyjęciu do swego oficerskiego korpusu dowódców SA. Nie uznawało równości ich pochodzenia. Oto dlaczego konflikt SA i Reichswehry zaostriżył się do ostateczności. **SA chciała stanąć na jednym poziomie z Reichswehry**. Reichswehra zaś pragnęła pozbyć się niepożądanego konkurenta. Konflikt dwóch zwierzechności skończył się b. tragicznie.

Illo komendantów SA zostało zastrzelonych 30 czerwca — nie jest dokładnie wiadomo. Według danych oficjalnych rozstrzelano wszystkiego 30 osób, według informacji angielskiej agencji telegraficznej — 42. Pogłoski, kursujące w Berlinie mówią o 2.000 rozstrzelanych! Źródła oficjalne nazywają te pogłoski fantastycznymi. Wykaz rozstrzelanych wbrew przyrzeczeniu nie został dotąd opublikowany. Między rozstrzelanymi, według zdania znanej w solidności informacji „Basler National Zeitung” znajduje się szereg młodych dowódców berlińskiej SA, którzy do ostatniej chwili mówili: „Jestem zupełnie niewinny, ginę za Adolfa Hitlera!” Ponura tajemnica tych zgonów być może z czasem wyjaśniona. Ekzekucje według tych informacji, dokonywane były w lokalu korpusu kadetów w Lichtenfelde.

Niezależnie od tego, jaki był istotny sens tej krwawej tragedji, stare kryminalistyczne prawo głosi: cui bono? W czyim interesie leżała likwidacja przywódców S. A. Opowiedz po wszystkim wyżej wymienionem nie jest zbyt trudną. Brązowe uniformy SA znikły z ulic Niemiec, uniformy Reichswehry pozostały.

Obserwator.

Przypisek redakcji do powyższego artykułu znajduje się na str. 5-ej.

Koszary, w których rozstrzelano



Na ilustracji koszary w Lichtenfelde, gdzie rozstrzelano przywódców szturmwów S. A.

Konserwacja zamków w Trokach

W ubiegłym roku sprzedano 16.000 biletów wstępu na wyspę zamkową w Trokach. Świadczy to, że zainteresowanie wspaniałymi ruinami zamku wodnego jest bardzo znaczne. Nie trzeba przecieć udawać się na wyspę zamkową i opłacać za to 20 gr., co w obecnych czasach nie jest opłatą niską, jeśli szuka się tylko wypoczynku. Można zatrzymać się w parku miejskim na terenie zamku lądowego, wyszukać sobie miejsce wypoczynku na brzegu jeziora Galwe, Bernardyńskiego lub Tatarskiego, czy też wyłądownąć na jednej z kilkunastu wysepek jeziora Galwe. Posiadamy więc podstawę do stwierdzenia, że z pośród zwiedzających wyspę zamkową znaczna większość przybywa tam istotnie dla zwiedzenia ruin zamkowych.

Niewątpliwie dużą atrakcją są prace konserwacyjne przy ruinach, pozwalające wydobyc coraz to nowe, nieznane

fragmenty średniowiecznej architektury obronnej, ukryte w ciągu stuleci w nasypach z gruzu i ziemi, osłonięte od kilku dziesięciu lat przez gęsto zarastające je drzewa i krzewy. Powodowało to, że obraz zamku, jaki wytwarzaliśmy sobie po krótkim pobycie na wyspie, był bardzo fragmentaryczny. Prawdopodobnie niewielu ze zwiedzających zorientowało się w rozplanowaniu zamku i uświadomiło sobie, że kiedyś wody jeziora oblały bezpośrednio jego mury, a płaskie wybrzeże dzisiejsze powstało dopiero wtedy, gdy poziom jeziora znacznie się obniżył. Jeszcze mniej zrozumiałe były poszczególnie fragmenty fortyfikacji. Jedno tylko pozostało u wszystkich w pamięci, że ruiny niszczą się w zastraszającym tempie i w niedługim czasie mogą ulec prawie całkowitej zagładzie.

Celem prac konserwacyjnych, rozpoczętych w r. 1929, jest zabezpieczenie ruin od dalszego niszczenia i odsłonięcie ich z nasypów gruzu, całkowicie osłaniających do niedawna przyziemie. Kto przed r. 1929 zwiedzał wyspę zamkową, pamięta, że do wnętrza zamku głównego wchodził się wówczas po wy-

sokim nasypie przez okna pierwszego piętra. W ławach okiennych potworzyły się wskutek tego głębokie wyrwy.

Rozpoczęto wzmocnianie ruin od podparcia narożników zamku głównego przez zrekonstruowanie na odnalezionych fundamentach według zarysu, widocznego na ścianach, 4 narożnych skarp. Żeby wskazać, jak groźny był stan ruin, wystarczy przytoczyć że marki gipsowe, zakładane w rysy, pękały już po 2 tygodniach. Następnie wzmocnić było trzeba fundamenty i ściany przy ziemi, zrujnowane częściowo wskutek niszczycielskiego działania czasu, częściowo zaś wskutek wybierania przez ludność Trok kamienia i cegły do budowy domów w miasteczku. W murach grubości przeciętnie około 2 i pół metra głębokość wyrw dochodziła do 1 m. 60 cm., ściany więc były w groźny sposób nadwieszane. W r. 1929 podparto jeszcze 2 silnymi skarpami spękającą ruinę wieży zamkowej, odsłaniając równocześnie całkowicie zasypaną bramę, wjazdową na wewnętrzny dziedzińcyk zamku głównego.

W latach następnych przeprowadzo-

no gruntowną konserwację wieży i w dawnej okrągłej klatce schodowej założono drewniane schody, umożliwiające dostęp prawie na szczyt wieży. Z ciekawych odkryć wymienię jeszcze odnalezienie resztek portalu wieży i przed wejściem do bramy — 2 kamieni, na których wspierała się oś mostu zwodowego.

W zamku przednim na wyspie najgroźniejszy był stan baszty południowo zachodniej, tak że trzeba było ją nawet podstemplować prowizorycznie w kilku punktach rdawnianymi belkami aby uratować od zupełnego rozwalania się. Obecnie w najniebezpieczniejszych miejscach już jest baszta zabezpieczona, a może w roku bieżącym uda się konserwację jej ruin całkowicie zakończyć.

Odkopanie zasypanego wnętrza baszty (wysokość nasypu wynosiła przeszło 7 m.) dało bardzo ciekawe rezultaty. Okazało się że dostęp do wnętrza baszty z przylegających do niej kazamat prowadzi wprost na pierwsze piętro. Zrodziło to przypuszczenie, którego zresztą narażenie nie można udowodnić, że przyziemie tej baszty było więzieniem. Zaznaczyć tu trzeba, że w baszcie południowo-wschod-

SYBERYJSCY POSZUKIWACZE ZŁOTA

Niedawno zamieścili pisma wiadomość o odkryciu na Syberji bogatych złóż złota. Gdy się uwzględni złóża istniejące już dawniej i stano- wiające poważne źródło zysku dla rządu sowie- kiego, jasnym się stanie, że dzisiejsza Syberja niewiele ustępuje pod względem wydajności złota najbogatszym kopalniom Afryki Połu- dniowej czy Ameryki, zwłaszcza, gdy się doda do tego platynę.

TYPY JAK U JACKA LONDONA.

Niewiele nas w danym wypadku interesują statystyczne dane dotyczące wydobywanego co- rocznie w Rosji Azjatyckiej złota. Chcieliśmy poświęcić nieco uwagi zewnętrznej, bardziej ro- mantycznej stronie procedury, który się zowie wydobywaniem złota.

Gdy się siedzi w którejkolwiek z knajp No- wosibirska, czy innej jakiejś osady w pobliżu gór Aldańskich, da się łatwo zaobserwować typy żywcem wzięte z powieści Jacka Londona. Wi- dać więc tu ponure brodate twarze starych i młodych poszukiwaczy, ożywionych gorączką złota. Widać niesłychaną zbieraninę ubiorów, do których, jak wiadomo, w Rosji Sowieckiej w ogólności, zaś w osadach poszukiwaczy złota w szczególności nie przywiązują się żadnej nie- mał uwagi. Obok baraniej papachy zauważymy tu kalmucką czapkę z uszami. Obok wytartej do niemożliwości cyklistówki, ujrzymy baszłyk z wielobłędziej szerści. Obok wystrzępionych spod- ni frakowych z jedwabnymi wyłogami, które ze- pewne pamiętają lepsze, przedrewolucyjne czasy, widać tu spodnie wojskowe, kawalerskie bufiaste u góry, zaś zwężone u dołu. Kubraki wszelkiego kroju, kapoty najfantastyczniejszych fasonów, półkożuszki, kożuchy i szuby, palta i paletka, długie buciska i chodaki o drewnia- nych podeszwach przeplatają się tu, tworząc ma- łowniczy w swej dzikości obraz.

Duchowa struktura ślęgających tu z całej Rosji poszukiwaczy złota również mało się różni od psychiki bohaterów Londona. Przyby- wają tu gnani żądzą wzbogacenia się zarówno „chłostaki“ (kawalerowie), jak też ojcowie ro- dzin, zarówno nędzarze, którzy całe życie ma- rzą o najedzeniu się do syta, jak też ludzie, któ- rym tak źle się poprzednio nie działo. Spotyka się tu zarówno „brodiąg“ (włóczęgów) najgor- szego typu, jak też ludzi skądinąd solidnych i porządanych. Obok postaci, jakgdyby żywcem przeniesionych z katery nerczyńskich czy sa- chalińskich, zetknąć się tu można z twarzami patriarchalnemi, tchnącymi szczerością i uczci- wością. Wszystkich jednak bez różnicy stanu cywilnego, czy majątkowego, bez różnicy naro- dowości, wyznania, czy poglądów, przyprowa- dził w odludzia Aldanu głód złota.

MARZENIA.

Każdy z tych ludzi, którzy się tu zebrali ze wszystkich krańców olbrzymiej Rosji i którzy tu reprezentują dziesiątki plemion i narodo- wości, zamieszkałych na przestrzeniach od Pa- cyfiku aż po jezioro Pejpus i od Karelii aż po pachnący magnoliami Krym roi na jawie i we śnie, iż poczęści mu się więcej, niż innym, iż zdobędzie nareszcie upragniony kruszec, któ- ry pozwoli mu wyrwać się z kręgu codziennych dokuczliwych, związanych z walką o byt, kłopotów.

Coprawa trudno sobie wyobrazić wzboga- canie się prywatne obywateli sowieckich. Nie znamy zasad wydobywania złota w ZSRR., zda- je się jednak, że wydobyte złoto należy, jeżeli nie w całości, to w każdym razie w znacznej części, do państwa. Jakże w takich warunkach wygląda wzbogacenie się jednostek? Przypuść- my nawet, że jakiś szczęśliwy poszukiwacz złota zdobędzie nie tylko znaczną ilość szlachet- nego kruszcu, lecz i złota go ukryć tak, że wła- dze narazie się o tem nie dowiedzą. Cóż jednak dalej? Człowieka bogatego różni od człowieka biednego przedewszystkiem tryb życia. O ile ktoś dąży do bogactwa, to chyba nie po to, aże- by w dalszym ciągu po zdobyciu złota, srebra, czy platyny wleć nędzą wegetację człowieka, za- wieszoną pomiędzy życiem a śmiercią głodo- wą. Szczęśliwy poszukiwacz złota w Sowietach musiałby więc, logicznie biorąc, rozpocząć po wzbogaceniu się życie na szeroka stopę. Tu jed-

nak czyha nań niebezpieczeństwo. Niezwłocznie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności, gdyż jego źródła utrzymania niezwłocznie nasuną po- dejrzenia władz państwowych. Pozostaje jesz- cze ucieczka zagranicę. Ucieczka ta jest jednak wogóle bardzo utrudniona, a co dopiero dla obywatela, który wywozi ze sobą cenny i tak po- żądany dla skarbu każdego państwa metal.

NIEBEZPIECZEŃSTWA.

Nie o tem tu zresztą chcemy mówić. Chodzi tu o niebezpieczeństwa zawodu poszukiwacza złota bardziej jeszcze realne, bardziej konkre- tne i bardziej pospolite, aniżeli niebezpieczeń- stwo fikalne. Przedewszystkiem, jak to już zresz- tą wiemy z lektury Londona, grożą każdemu po- szukiwaczowi złota bezkresne przestrzenie tajg syberyjskich (odpowiednik śnieżnych przestrze- ni Alaski), grozi chłód, głód, zwierzęta. W pierw- szym jednak rzędzie i nade wszystko grozi czło- wiek. Nigdzie może jaskrawiej nie występuje ponura maksyma Hobbesa „homo homini lupus est“, jak tu w syberyjskiej tajdze u stóp złoto- nośnych gór aldańskich, wzdłuż brzegów rzek rzek Katuny i Biji. Ludzie, którzy tu ścigali dla szybkiego wzbogacenia się, mają specjalną etykę, jeżeli wogóle można jeszcze mówić tu o jakiejś etyce. Nóż równie szybko wydobywa się tu z kieszeni, jak ordynarne rosyjskie prze- kleństwo z ust włóczęgi. Ilu poszukiwaczy złota zginęło od noża swych towarzyszy, tego nikt nigdy nie opowie. Pewna jest jednak rzecza, że nie jeden dziesiątek ludzi, którym los się u- mielchnął i którzy z woreczkiem złotego piasku czy bryłek złotych samorodków, powracali pod rodzinne strzechy, złożyło swe kości w tych pust- kowiach.

Krąży na ten temat wśród poszukiwaczy złota krwawe opowieści. Tam brat zarzął rodzu-

nego brata, by odebrać mu znaleziony samoro- dek, ówdzie dwóch przyjaciół, którzy kilka nie- ślęcy w trudzie i znoju pracowali, grzebiąc w syberyjskim gruncie, w powrotniej drodze czu- wali dniami i nocami nie dowierzając sobie wzajemnie, zanim wreszcie jeden z nich, wyczer- pany nie zasnął, a drugi nie poderzwał mu gard- ła, zabierając zdobycz. Ówdzie jakiś nieostro- żny rzeźmieszek, któremu własne poszukiwania nie przyniosły plonu, a który zdobył złoto przy pomocy noża, pochwalił się w knajpie przy bu- telce wódki iż ma sprawna rękę. Złinczowano go na miejscu.

ZŁOWIESZCZE ZŁOTO.

W syberyjskim Clondyke, wśród lodów i śniegu odbywają się niemal codziennie mniej lub więcej ciche tragedje. Tragedje zawieszio- nych nadziei, tragedje morderstw, wreszcie tra- gedje przepijania tego, co się udało znaleźć. Zupełne, jak na Alasce czy w Kalifornii, kiedy ciągnęły tam w ubiegłym stuleciu tłumy poszu- kiwaczy złota. Złoto udawało się znaleźć w wiel- kiej ilości tylko nielicznym jednostkom. Nato- miast wzbogacali się najczęściej zarówno na szcze- śliwych poszukiwaczach złota właścicielach pro- wizorycznych knajp i barów. Alkohol lał się strumieniem. Leje się też strumieniem u podnó- ża gór Aldańskich rodzima rosyjska wódka. W związku z tem sęczy się do skarbu sowieckiego stały i wcale nie mały strumień złota, ściągane- go z tytułu sprzedaży oszalałającego trunku. Piją tu wszyscy. Pije szczęśliwy poszukiwacz z radości, że znalazł złoto. Pije nieszczęśliwy, by zalać robaka. W ten sposób na miejscu odbywa się wymiana wartości: złota i wódki. W rezul- tacie zaś zyskuje bodaj wyłącznie skarb wi- ecki.

New.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Zaro-Agha

Zaro Agha, podobno sympatyczny staruszek, zmarł sobie w wieku lat 160. Jest to wyczyn re- kordowy, zwłaszcza gdy się zważy, że staruszek był wcale czerstwy, krzątał się zapobiegliwie około zbijania grosza po różnych cyrkach, a dziennikarzom udzielał wywiadów nie lepszych ani gorszych niż byle minister o swych poglą- dach politycznych.

Dopiero po śmierci Zaro Aghi wyszedł najaw sensacyjny fakt, że jegomość miał trzy nerki, co wywołało ożywioną dyskusję wśród znawców nerek. Jedni twierdzą, że dzięki tym trzem ner- kom żył tak długo, inni utrzymują z uporem że właśnie przez tę trzecią nerkę umarł onegdaj.

Tak czy owak, biogram tego sławnego czło- wieka, będzie musiał zupełnie inaczej podzielić sobie jego życie, niż to czynili dotąd liczne bron- zowniki i obroncowi, spowodu i z zamil- lowania, z innymi sławami. Rozróżniamy na- gół u każdego z śmiertelnych okres młodzieńczy okres dojrzałości i starości. W tym wypadku więc należałoby podzielić odpowiednio długie życie Zaro Aghi.

Trudno dziś stwierdzić co porabiał on przed stu laty, ale można spokojnie powiedzieć, że pełnię młodzieńczości osiągnął między sześćdzie- siatką a siedemdziesiątką. W tym wieku za- pewne oddawał się z zapalem sportom, pisywał wiersze liryczne, nosił czapczkę akademicką, w Konstantynopolu wybiłszy szyby kamieniami, w redakcjach przeciwników politycznych i na- zabój kochał się w aktorach.

Na przełomie 80-tki i 90-tki odbył zapewne służbę wojskową i wyszedł do rezerwy jako pod- chorąży. W tym czasie zapewne najintensywniej kochał się i zaręczał aż wreszcie doszedłszy do słynnych żydowskich 120 lat, ożenił się.

Prawdopodobnie po dwóch dziesięciole- ciach zniechęcił się do małżeństwa i praktycz- nym obyczajem tureckim ożenił się wielokrotnie aby żony mogły kłócić się między sobą, a on miał spokój. Potem zapewne zaczął pić, grać w karty i łączyć po dancinгах.

Parę lat temu przypomniał sobie pewnie, że czas mu jednak wysolidnieć, jeśli chce liczyć na pomnik i dobre imię w swej społeczności. Wo- bec tego zmienił tryb życia i zaraz po tej zmian- nie umarł, ku ogólnemu ubolewaniu.

Są to oczywiście tylko przypuszczenia, gdyż szczegółowej biografii Zaro Aghi nikt dotąd nie ogłosił. Wiadomo tylko, że starzec był lojalny i opowiadał zwolennikom wsi, że całe życie spędził na wsi, zwolennikom miasta, że przebywał tylko w mieście, jarożsom mówił, że jadł wy- łącznie trawę, wielbicielom mięsa, że żywił się wyłącznie wołowiną, eleuterykom mawiał, że całe życie pijał wodę, pijakom dowodził, że ca- łe życie się zalewał na dowód pozwalał się za- prosić na kieliszek czystej z tureckim pieprzem.

Bóg wie, jak to tam było w rzeczywistości, ale dla naszych emerytów państwowych chwa- łebny przykład.

WEL.

Trzej zdobywcy Atlantyku



Bracia Adamowiczowie w towarzystwie zdobywcy Atlantyku południowego mjr. Skarżyńskiego na tle samolotu „City of Warsaw“.

KONKURS NA AFISZ PROPAGANDOWY „ZIMA W POLSCE“

Wydział Turystyki Min. Komunikacji ogłosił konkurs otwarty na projekt afisza propagando- wego „Zima w Polsce“, który ma być wykonany w cyklu propagandowych afiszów Ministerstwa Komunikacji.

Tematem afisza może być stacja sportów zi- mowych, np. Zakopane, Krynica, Wroclcha i t. p. Treść rysunku (maksymalnie czterobarwnego), może być dowolna. Na afiszu należy zamieścić napisy: Polska, Poland, Polen, Pologne, „Zima w Polsce“. Wielkość plakatu określona jest na

70:100 cm.

W konkursie mogą wziąć udział obywatele polscy oraz Polacy bez względu na obywatel- stwo. Nagród wyznacza się trzy: I — 700 zł., II — 500 zł., III — 300 zł.

Prace konkursowe należy składać lub nadsy- lać pocztą w tekach, nie w rolach, z napisem „Praca konkursowa na plakat „Zima w Polsce“, do wydziału turystyki ministerstwa komunikacji Nowy Świat 14. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 11 sierpnia r. b.

(Pat).

niej otwór wejściowy mieści się w przy- ziemi.

Specjalną uwagę zwiedzających bu- dzą zawsze resztki malowideł zacho- wane w wielkiej sali zamku głównego. Ujemnym tego objawem jest pokrywa- nie ich podpisami. Wywoływać to musi słuszne oburzenie, a dziwić się też trze- ba, że czasem dla położenia wysoko pod- pisu dokonywano chyba sztuk niemal akrobatycznych. W r. 1929 w kilka dni po ukończeniu prac konserwacyjnych znaleźliśmy na świeżo zrekonstruowanej ławie okiennej na mukrym jeszcze ty- nu napis, wyrity dużymi literami: „Gin nazjum w 18. IX. 1929“.

Ponieważ zabezpieczenie malowideł nastęrcza wiele trudności, a stosunek nasz do zwiedzających ruiny musi być z konieczności dość nieufny, trzeba było pomyśleć przynajmniej o utrwaleniu ma- lowideł w kopji. Przed 2 laty art. mal. J. Hoppen wykonał dla urzędu konser- watorskiego ściśle kopje wszystkich ma- lowideł w naturalnej wielkości. Niezależ- nie od tego w przyszłości przeprowadzi się konserwację malowideł. W r. b. zdję- to jeden z fragmentów malowideł wraz

z tynkiem z wnęki okna drugiego piętra, gdyż tynk w tem miejscu oddzielił się od muru i lada chwila mógł opaść. Szczątki malowidła będą osadzone na warstwie gipsu i złożone w muzeum.

Program robót na rok bieżący zakro- jony jest na dość szeroką skalę, choć środki materialne posiadamy stosunko- wo niewielkie. Przed dwoma tygodnia- mi rozpoczęto ustawiać rusztowanie przy wschodnim skrzydle zamku głów- nego dla wzmocnienia korony murów i zabezpieczenia otworów okiennych. Spe- cjalnie nam zależy na trwałym zakon- serwowaniu okien, w których zachowały się w znaczniejszym stopniu obramowa- nia z gotyckich profilowanych cegieł.

Prócz tego zamierzamy zakończyć konserwację bramy wjazdowej na dzie- dzinie zamku głównego na wyspie, a zwłaszcza resztek krzyżowego sklepie- nia ze szczątkami żeber z profilowanej cegły i ze wspornikami w kształcie głów. Obecnie odczyszczają się z gruzu wew- nętrzny dziedziniec zamku, poczem przy- stąpimy do usuwania nasypu, zasłania- jącego fasadę. Przed kilku dniami przy- porządkowaniu terenu wokół zamku na

trafiono na mur obwodowy, otaczający zamek główny, o którym dotąd nie wie- dzieliśmy. Odkopać tego muru w roku bieżącym nie będziemy jednak mogli.

Na terenie zamku lądowego zakres prac konserwacyjnych był znacznie skromniejszy. Tłómaczy się to tem, że niewiele tu się zachowało, a wartość ar- tystyczna i pamiątkowa ruin jest mniej- sza, niż ruin na wyspach. W miarę moż- ności starano się jednak zabezpieczyć i ruiny zamku lądowego. Prace konser- wacyjne obejmowały przeważnie utrwa- lanie i odkopywanie resztek baszt naro- żnych przedniego zamku, a w kwietniu r. b. podmurowano na przestrzeni kilku- nastu metrów osypującą się ścianę mu- ru obwodowego.

Nieprędko jeszcze będzie można za- kończyć konserwację ruin zamków troc- kich, kto jednak obserwuje przebieg ro- bót stwierdzić musi, że posunęły się już one znacznie naprzód. W trakcie prac konserwacyjnych wykonywa się syste- matycznie fotografie, pomiary i szkice rysunkowe, które posłużą za podstawę do zrekonstruowania w modelu obu zam- ków. Istnieje projekt, by zorganizować

w Trokach niewielkie muzeum lokalne. Znalazłyby się w niem m. in. wykopal- ska zamkowe, a modele i wykresy poz- woliłyby zorientować się przyjezdnym w rozplanowaniu zamków i wytworzyć so- bie obraz ich pierwotnego wyglądu.

Przedstawię jeszcze pokrótce pro- gram robót na lata następne. Ruiny nie będą rekonstruowane, lecz tylko konserwowane, a więc np. zamek i baszty nie zostaną pokryte dachem, zwalona przednia część wieży nie będzie odbudo- wana i t. d. Natomiast zabezpieczymy koronę murów, wypełnimy wszystkie groźne wyrwy, uzupełnimy okna w gra- nicach konieczności. Ukryte dziś w na- sypach ziemnych ściany i mury zam- ków będą odsłonięte, co wpłynie bardzo korzystnie na wygląd ruin.

Kierownikiem robót z ramienia Urzę- du Konserwatorskiego jest od r. 1929 inż. arch. Jan Borowski. Fundusze po- chodzą wyłącznie z państwowych kredy- tów na konserwację zabytków, gdyż za- rząd miejski nie jest w stanie wyasygno- wać na ten cel żadnych środków finan- sowych i utrzymuje tylko dozorcę ruin na wyspie.

Stanisław Lorentz.

ROZPORZĄDZENIE P. PREZYDENTA o wierzytelnościach w walutach zagran. weszło w życie

WARSZAWA (Pat.). W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 59 z dnia 7 b. m. ogłoszone zostało m. in. rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 czerwca

1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych.

Treść tego rozporządzenia podaliśmy wczoraj.

DLACZEGO ZOSTAŁO WYDANE

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej

Wyjaśnienia min. Zawadzkiego

W związku z Rozp. Prez. Rzeczypospolitej o wierzytelnościach w walutach zagranicznych, autor tego rozporządzenia, minister skarbu prof. Zawadzki udzielił współpracownikowi „Kurjera Polrannego“ wywiadu, w którym wyjaśnił powody wydania i znaczenia rozporządzenia. Min. Zawadzki m. in. powiedział:

WSPÓLNY MIERNIK.

W dwóch słowach, ale zupełnie ściśle można powiedzieć, że idea wydanego Rozporządzenia Prezydenta jest OSTATECZNE USTALENIE W POLSCE POLSKIEJ WALUTY. Dotychczasowe ustawodawstwo (Rozporz. Prezyd. z dn. 27.IV 1924 r.) dopuszcza w istocie rzeczy system walut równoległych, pozwalając na zawieranie transakcji we wszelkiego rodzaju pieniądzach i dając tym aktom pełną sankcję prawną. Ten stan rzeczy, który w swoim czasie miał poważne racje za sobą, jest oczywistą anomalią. Przy skomplikowaniu życia gospodarczego i ściślej powiązaniu wszystkich jego elementów pomiędzy sobą, elementy te muszą mieć jedną wspólną miarę, jeżeli chcemy uniknąć jeszcze dalszych i zupełnie niepotrzebnych komplikacji. Państwo, które ustala jednostki miary długości, wagi, powierzchni, pojemności etc., nie pozostawiając uznaniu stron czy mają mierzyć długość w metrach, stopach lub arszynach, wagę w kilogramach czy funtach, a to ze względu na prawdopodobieństwo błędów, nadużyć i pokrzywdzenia stron, musi — dla tych samych przyczyn — USTALIĆ MIERNIK WARTOŚCI ISTOTNIE, A NIE TYLKO NOMINALNIE OBOWIĄZUJĄCY WSZYSTKICH. Miernikiem takim musi być waluta, za którą Państwo bierze odpowiedzialność i której może bronić.

ŻEBY USUNĄĆ SPEKULACJĘ.

To pozornie teoretyczne rozumowanie znajduje aż nadto potwierdzeń w życiu praktycznym. Fakt, że dla wierzytelności i długów, dla długów i dochodów miarodajne są różne pieniądze — stwarza u nas zawsze pewne trudności, niepotrzebne ryzyko, a często niepotrzebne straty — ZMUSZAŁ PONIEKAŁ DO SPEKULACJI WSZYSTKICH, niemających ochoty do spekulowania. Trudności te spotęgowały się ogromnie w ostatnich czasach wskutek silnych wahań szeregu walut, na które ani gospodarka polska, ani rząd polski oczywiście najmniejszego wpływu mieć nie może, zwłaszcza w dziedzinie kredytu długoterminowego ten stan rzeczy uniemożliwia przedsięwzięcie szeregu kroków niezbędnych, zarówno z punktu widzenia wierzytelności jak dłużnika, oraz rynku pieniężnego. To też uporządkowanie tych stosunków przez wysunięcie złotego, jako jednostki raz na zawsze ostatecznie miarodajnej dla wszystkich wewnętrznych transakcji pieniężnych i umożliwienie regulowania w tej jednostce, w określony sposób, wszystkich wewnętrznych zobowiązań, narzuca się nam obecnie jako nieodparta konieczność.

DLACZEGO DEKRET NIE ZOSTAŁ WYDANY WCZEŚNIEJ?

Pozornie może się wydawać, że wcześniejsze znacznie wprowadzenie wydanych obecnie przepisów uchroniłoby nas od wielu ujemnych zjawisk, które już miały miejsce. Śmiem jednak twierdzić, że gdyby były wprowadzone zawczasem, a stanowczo za wcześnie — moim zdaniem — było jeszcze rok temu, a może nawet i na jesień r. ub., nie osiągnęłyby one zamierzonego celu. GOSPODARZO I PSYCHOLOGICZNIE MUSIELISMY DOJRZEĆ DO TEJ REFORMY, bardzo głębokiej w swej istocie. Jak to już powiedziałem, obecny stan ustawodawstwa, aczkolwiek jaskrawie sprzeczny z doktryną monetarną, miał jednak swe poważne podstawy. A podstawą tą było, że dla pewnej ilości naszych współobywateli złoty doniedawna jeszcze nie był jednostką miary wartości. Wynikało to po części stąd, że nie mieli zaufania do własnej waluty, po części stąd, że pojęcie wartości przesadnie silnie skojarzyło się z pewnymi obcymi walutami. Dopuszczenie do transakcji w tych obcych walutach było więc praktycznie w swoim czasie uzasadnione, inaczej bowiem uniemożliwiliby się znaczna ilość transakcji, albo wypchnęło lokaty poza granice kraju, albo wreszcie skierowało ludzi do operacji nielegalnych. Z tych samych względów nie można było likwidować tego stanu rzeczy, dokąd nie ustała,

niezależnie zresztą nieusprawiedliwiona, predylekcja do obcych pieniędzy. Obecnie, moim zdaniem, NIEZBĘDNY PRZEWROT W PSYCHICE SPOŁECZEŃSTWA JUŻ SIĘ DOKONAŁ, a to pod wpływem z jednej strony utrzymania stałości naszej waluty, a ze strony drugiej wobec załamania się szeregu walut obcych, uważanych za bezwzględnie pewne oraz poważnych strat, poniesionych przez tych, którzy sądzili, że obecne rządy będą lepiej dbały o ich interesy, niż Rząd własny. Wszystkie więc momenty, obiektywne i subiektywne, racjonalne i irracjo-

nalne, od których zależy tajemniczy proces powiązania pojęcia wartości z pewną jednostką pieniężną, współdziałały w tej chwili w kierunku uczynienia ze złotego istotnej miary wartości w Polsce.

NA ZASADZIE DOŚWIADCZENIA.

Pozatem, co jest też b. ważne z punktu widzenia legislacyjnego, procesy sądowe, które się odbywały w ciągu roku ubiegłego, bardzo wszechstronnie i jaskrawo oświeciły wszystkie punkty obchodzące nas zjawiska i pozwoliły nadokładnie ustalenie wszystkich łączących się z nim zagadnień gospodarczych prawnych, które następnie zostały z całą starannością zbadać, nie tylko w łonie resortów rządowych, ale również z zasięgnięciem opinii czynników społecznych i — jeśli chodzi o zagadnienie prawne — sądowych. Toteż przepisy, zawarte w rozporządzeniu są niejako zamknięciem i ukoronowaniem naturalnego rozwoju i dzięki temu właśnie MOGĄ BYĆ W CAŁEJ PEŁNI SKUTECZNE.

Książę japoński w Warszawie



Dzisiaj przybywa do Warszawy kuzyn cesarza Japonii ks. Kaya z małżonką.

Ucisk czeski trwa

Wychodzący w Morawskiej Ostrawie „Dziennik Polski“ jest prawdziwie smutną kopalnią... wiadomości o nieustających i wzmagających się nawet objawach zdecydowanej eksterminacyjnej polityki władz i społeczeństwa czeskiego w stosunku do zamieszkującej go Śląsk i Morawy ludności polskiej.

Z kilku tylko ostatnich numerów konfiskowanego często „Dziennika Polskiego“ dowiadujemy się o wręcz zastraszających rozmiarach konsekwentnie i bez względu na przeprowadzanej akcji, nie pogardzającej żadnym środkiem dla zmuszenia ludności polskiej na Śląsku czeskim i na Morawach do wyrzeczenia się swego macierzystego języka, kultury polskiej i poczucia łączności z narodem polskim.

Ostatnio polski komitet międzypartyjny — stojący już zupełnie bezradnie wobec złej woli władz lokalnych — złożył do czeskoślowskiej rady ministrów na ręce premiera dr. Malypetra memoriał w sprawie wydalenia robotników i górników polskich z pracy. Memoriał mówi o wydaleniu około 1.000 robotników, z czego stosunkowo więcej przypada na karwińską, niż na ostrawską część zagłębia. Memoriał mówi dalej o wykorzystywaniu nędzy robotników polskich dla wynaradawiania ich, czego

najlepszym dowodem są często zdarzające się wypadki przyjmowania wydalonych robotników polskich spowrotem do pracy, kiedy wstąpili oni do organizacji czeskich lub przenieśli dzieci swoje ze szkół polskich do czeskich.

Tego rodzaju praktyki są zresztą na porządku dziennym. „Dziennik Polski“ niemal w każdym numerze notuje zeznania robotników polskich o wzywaniu ich do biur pracodawców i stawianiu im tam propozycji przeniesienia dzieci z szkół polskiej do czeskiej lub — w okresie zapisów szkolnych — zapisania dzieci wprost do szkoły czeskiej, gdyż w przeciwnym razie — grozić im będzie redukcja. „Dziennik Polski“ cytuje stale nazwy kopalń i zakładów przemysłowych, w których tego rodzaju groźbami łakami operują. Nazwiska górników i robotników polskich, którzy pod groźbą redukcji, bezrobocia i nędzy — ulegli — lub — co zdarza się bardzo często — mimo groźb nie ulegają, podaje „Dziennik Polski“ również. Fakty te dzieją się przeważnie w Cieszyźnie czeskim, w Trzyńcu, Karwinie, w Porębie i w Łazach.

Wszelkie interwencje pokrzywdzonych lub organizacji polskich u władz czeskich są — jak dotąd — bezskuteczne.

Głaskanie szturmowców Wywiad z min. R. Hess'em

BERLIN. (Pat.) Minister Hess jako zastępca Hitlera w partii narodowo-socjalistycznej udzielił narodowo-socjalistycznej korespondencji prasowej wywiadu, w którym z naciskiem zapewnił, że partia nie zapomni o swoich szturmowcach. Minister nie dopuści nigdy, aby lżono i poniżano jego starych towarzyszy i w tym duchu wydał już ostre instrukcje do wszystkich organizacji partyjnych.

Mówiąc o przyszłej roli szturmowców, minister zaznaczył, że SA powróci do swoich dawnych zadań. Przyszły szturmowiec musi znać katechizm narodowo-socjalistycznego światopoglądu a równocześnie być gotowym w każdej chwili do partyjno-bojowej interwencji na rzecz partii.

Młodzież niemiecka po przejściu pierwszej szkoły wychowania narodowo-socjalistycznego w organizacji hitlerowskiej otrzyma ostatecznie zahartowanie w SA. Partia narodowo-socjalistyczna, zakończył minister, zdobędzie w SA to co przedtem w nich posiadała, a mianowicie potężne narzędzie ochrony i siły, poza tym niezastąpioną szkołę dla przyszłego pokolenia przywódców.

Przypisek redakcji do artykułu

„S. A. i Reichswehra“

na stronie 3-ej

Z powyższemu oświeceniem wypadków niemieckich, w szczególności stosunku i roli Reichswehry w masakrze gotujących się do rewolty przywódców S. A., niezupełnie się zgadzamy. Nasz stały współpracownik, doskonały znawca stosunków niemieckich, pilnie je obserwujący, przecenia naszym zdaniem, rolę Reichswehry, jako samodzielnego czynnika politycznego. Niezawodnie jest to siła poważna i bardzo zdyscyplinowana. Ale na jej czele nie stoją ludzie popularni. Generałowie Reichswehry nie mogą mierzyć się z szefami nacjonal-socjalizmu pod względem oddziaływania na zorganizowane na sposób wojсковy masy. Przyjazny i uległy stosunek gen. Blomberga do Hitlera jest ogólnie w Niemczech znany.

Naszym zdaniem najbardziej przekonujące oświecenie wypadków niemieckich daje p. Smogorzewski w „Gazecie Polskiej“. Twierdzi on m. in.: 1) że Reichswehra żadnego udziału w represjach nie brała i jej dowódca nie wiedział nawet o przygotowywanej akcji; 2) że wielkim błędem jest mniemanie jakoby Hitler był wykonawcą życzeń Reichswehry; 3) że żaden z dowódców Reichswehry ani psychologicznie ani politycznie nie jest w stanie rzucić Reichswehrę przeciwko Hitlerowi i ruchowi nacjonal-socjalistycznemu. W danej chwili niezawodnie tak jest.

Zamieszczając przeto bez zmian jak zwykle ciekawy i źródłowy artykuł naszego stałego współpracownika, uważamy za konieczne poczynić powyższe zastrzeżenia.

List Hitlera do Röehma

30 stycznia r. b., w pierwszą rocznicę objęcia urzędu kanclerza Rzeszy przez Adolfa Hitlera, wystosował kanclerz kilka listów dziękczynnych do swoich najbliższych współpracowników. Röhm był jedynym, z którym kanclerz pozostawał na ty. W liście do Röhma wspomina Hitler o zadaniach szturmówek (S.A.) i pisze tak:

„Gdy powołałem Cię na stanowisko szefa sztabu, S. A. przeżywały ciężki kryzys. Twoja to było w pierwszym rzędzie zasługą, że już po kilku latach S. A. stały się organem politycznym tak silnym, iż umożliwiły mi podjęcie walki o władzę i zwycięskie jej rozstrzygnięcie przez pokonanie ostatecznie marksizmu. Przeto, gdy zbliża się teraz rocznica rewolucji narodowo-socjalistycznej, odczuwam potrzebę, mój kochany Röhmie, wyrażenia Ci wdzięczności za niezapomniane usługi, które oddałeś sprawie narodowego socjalizmu i narodowi niemieckiemu. Niechaj będą dzięki zarządzaniem losu, który pozwolił mi zaliczyć takich jak Ty ludzi do rzędu moich przyjaciół i towarzyszy broni“.

„Serdecznie przyjazny i wdzięczny

Twój Adolf Hitler“.

Tak pisał do Röhma kanclerz Rzeszy pół roku temu.

B. kanclerz Brüning a rewolta Röehma

Londyński „Evening Standard“ komunikuje, że dr. Brüning jeszcze w przeszłym tygodniu wyjechał do Lugano, gdzie spędzi resztę urlopu i skąd powróci do Niemiec. Od czasu ustąpienia z urzędu kanclerskiego dr. Brüning wycofał się z życia politycznego i ze sprzysiężeniem Röehma nie miał nic wspólnego.

—o—

Centrala 2 Międzynarodówki opuszcza Szwajcarję

Kierownictwo 2 Międzynarodówki postanowiło ostatnio na posiedzeniu pod przewodnictwem Vanderveldego z dniem 1 kwietnia roku przyszłego przenieść swą centralę z Zurychu do innego kraju „o tańszych warunkach pobytu“. Właściwym jednak, choć przemierzającym, motywem opuszczenia Szwajcarji jest, że generalny sekretarz 2 Międzynarodówki, Dr. Fritz Adler stał się osobistością w Szwajcarji niepożądaną a nadto i to najważniejszą, 2 Międzynarodówka ta ostatnio utraciła grunt pod nogami, że centrala jej w Szwajcarji znalazła się nie w centrum ruchu socjalistycznego lecz na jego skrajnej placówce, zresztą i tak poważnie zagrożonej. (KAP).

Druga wystawa lotnicza

Druga Międzynarodowa Wystawa Lotnicza odbędzie się w Kopenhadze, w dniach od 17-go sierpnia do 2 września r. b. pod protektoratem duńskiego następcy tronu. Wystawa obejmować będzie wszystkie działy współczesnego lotnictwa, jak to aeroplany, motory, części pomocnicze, urządzenia portów lotniczych, oświetlenie, hangary, służba meteorologiczna, materiały pędne, sygnalizacja świetlna, dźwiękowa, fotograficzna i kartograficzna, wypróbowywanie i sprawdzanie materiałów, motorów, etc. etc. Na wystawie ma być również uwzględniony jaknajszerszy dział nowych wynalazków w dziedzinie lotnictwa i szybownictwa.

MIĘJSKI TEATR LETNI w Ogrodzie po-Bernardyńskim.

Dzisiaj o godz. 4 pp.

„ZAMKNIĘTE DRZWI“

Ceny propagandowe.

o godz. 8.30 wiecz.

Musisz się ze mną ożenić

Curie Skłodowska wśród młodzieży

TO I OWO

(Wspomnienie)

Marja Curie-Skłodowska nie żyje. Żalobna wieść obiegła już cały świat — i świat cały uchylił czoła nad trumną wielkiej Polki, z której Ojczyzna słusze nie mogła być dumna. Odeszła od nas najgenialniejsza kobieta świata.

Nazwisko Curie-Skłodowskiej było mi znane z lat dziecińczych — nieraz słyszałam je, wymawiane z czcią przez dorosłych. Zawsze kojarzyło się w mojej wyobraźni z nieznanym, tajemniczym słowem — rad. Kiedy w czasie wojny po raz pierwszy posłyszałam o istnieniu radjo-telegrafu, byłam pewna, że wynalazek ten jest w związku z wielkim odkryciem znakomitej naszej rodaczki. Później, gdy zaczęłam brać udział w częstych a zawsze aktualnych dyskusjach na temat niższości czy równości umysłowej kobiet i mężczyzn, nazwisko Curie-Skłodowskiej służyło mi jako mocny spiżowy argument, świadczący, że i kobieta może być geniuszem.

Tu już nie mogły pomóc wyświechtane frazesy o jedynym przeznaczeniu kobiety — ognisku domowym etc., bo przecież wszystkim było wiadomo, że Curie-Skłodowska jest mężatką i ma dwie utalentowane córki.

To też, nietrudno wyobrazić sobie, jak wielkie wrażenie wywarła na mnie — wówczas już studentkę — wieść, że wielka rodaczka przybywa do Polski, by dać początek Instytutowi Radowemu (było to przed kilku laty) i będzie gościem uniwersytetu Warszawskiego. W oznaczony dniu w uniwersytecie było gwarno, jak nigdy. Pierwsze rzędy, a właściwie pierwszą połowę auli, gdzie zwykle słuchano wykładów profesorów Ujejskiego, Tatarkiewicza i in. zajęła wyjątkowo świetna publiczność, senatorzy wyższych uczelni, przedstawiciele władz, delegacji z prowincji itd. Dla nas — studentów — przeznaczono drugą połowę auli, — no i miejsca „słojące”. Ożywienie wśród młodzieży było b. wielkie. Z ułamków rozmów wnosić można było, jak bardzo młodzież ta pragnie ujrzeć znakomitą uczoną. Wreszcie burza oklasków oznajmiła ukazanie się Curie-Skłodowskiej. Mała niepokazna postać kobieca, zaledwie była widzialna poprzez rzędy wysokich krzesel. Muszę przyznać, że widok jej sprawił mi przez chwilę jakby lekkie rozczarowanie. Wprawdzie znałam oddawna Skłodowską z fotografii, ale widać nie zdając sobie z tego sprawy, wyobrażałam sobie, że teraz po wojnie, postać jej musiała zmodernizować. A tu — miła, bardzo miła osoba, — ale staruszka, z typowym staromodnym uczesaniem naszych babuń. Tem większy jednak podziw nastąpił po tem mgnienu oka, kiedy uświadomiłam sobie, że ta staruszczyzna — to chluba Polski, największa uczona świata. Skłodowska ukazała się na wysokim podium katedry, znowu zabrzmiały gorące oklaski. Wreszcie zaczęła mówić. Mówiła rzecz prosta o swym umiłowanym przedmiocie, o potrzebie stworzenia w Polsce takiego zakładu, który by prowadził dalej pracę naukowo-badawczą i niósł pomoc cierpiącym na straszną nieuleczalną dotąd chorobę. Głosu jej prawie nie było słychać tam, gdzie wykład każdego profesora — mężczyzny słyszało się zupełnie dobrze. Nie zrażało to jednak młodzieży. Wszak chodziło nam tylko o to, aby ją ujrzeć — i ujrzeliśmy ją.

Wykład nie trwał długo — może godzinę. Natychmiast po odczycie Curie-Skłodowska opuściła mury uniwersytetu. Co się działo przed głównym wejściem — trudno opisać! Tu dopiero młodzież, skrupowana w auli powagą miejsc i audytorjum, dała upust swym uczuciom dla wielkiej rodaczki. Kiedy uczona wsiadała do samochodu, oczekującego na nią na podwórzu uniwersyteckim, młodzież tak ją otoczyła ciasnym kołem, że z trudem przedostała się do drzwiczek auta. Okrzyki na jej cześć, oklaski, wybuchy radości, — wszystko mieszało się w beładną wrzawę, której uciszyć nikt nie był w stanie. W powietrzu migły jakieś kwiaty, nie wiem skąd, może z balkonu padające. Nigdy

nie zapomnę łagodnego, dobrotliwego uśmiechu, jakim uczona odpowiadała na te żywiołowe owacje. Widać było, że ten swoisty wyraz czci i hołdu młodzieży sprawił jej przyjemność.

Samochód długo nie był w stanie ruszyć z miejsca. Studenci, odsunięci od drzwiczek, sfoczyli się u tylnego okien-

wiedziła miasto swojej młodości w pełni sławy, — ale jakże krótko trwały te odwiedziny! Niebawem Curie-Skłodowska opuściła Warszawę i Polskę by powrócić jeszcze raz (ostatni już na poświęcenie Instytutu przed 2 laty).

Wspomnienie tych krótkich chwil pozostanie w pamięci mojej i całej mło-

Pomnik Marji Skłodowskiej-Curie w Ameryce



Statua Marji Skłodowskiej - Curie, wyrzyta w kamiennym murze u wejścia do Instytutu Radowego w Canton w Stanach Zjednoczonych.

ka i zaglądali przezeń do wnętrza samochodu. Panowie towarzyszący Skłodowskiej gniewali się, — a ona się uśmiechała. Wreszcie auto ruszyło, z trudem torując sobie drogę wśród tłumów. Zegnana gromkim okrzykiem „Niech żyje!” — wielka uczona opuściła uniwersytet stołeczny. Wychowanka słynnej warszawskiej pensji (p. Sikorskiej) od-

dzieży, która widziała ją wtedy na własne oczy, nigdy nie zatarte. Szczęśliwa jestem, że danem mi było ujrzeć raz w życiu tę legendarną dla mnie dotąd postać znakomitej uczoney-Polki i że choć w tak skromnej mierze mogłam uczestniczyć w oddaniu hołdu Tej, której hołd składa teraz cały świat.

Z. J.

KURJER SPORTOWY

Dziś Steeple-Chase o nagrodę honorową Marszałka Piłsudskiego

Dziś na polu wyścigowym na Poświętce odbędzie się główny bieg o nagrodę 5 tysięcy zł. i o puchar ofiarowany przez Marszałka Piłsudskiego.

O cenną tę nagrodę walczyć będą cztery najlepsze konie, a więc Bakarat — rtm. Cierpieki, Gri-Gri — por. Goszczyński, Jatoka — por. Gromnicki, Gwido — rtm. Jędrzejowski. Nieznanym koniem jest Gwido, który wygrał szereg biegów we Lwowie i Łodzi. W Wilnie startuje pierwszy raz. Sporo szans, naszym zdaniem, posiada Bakarat, który w tym sezonie wygrał już dwa główne biegi.

Wyścig o nagrodę p. Marszałka Pił-

Dziś regaty międzynarodowe w Trokach

Dziś o godz. 14 w Trokach rozpoczną się wielkie międzynarodowe regaty wioślarskie o mistrzostwo Wilna.

W regatach biorą udział osady z Królewca, Rygi, Warszawy, Grodna i Wilna.

Wczoraj rano samolotem z Warszawy przyleciał wioślarz Slesiak, który odbył trening. Osada Warszawskiego Klubu Wioślarów trenuje pod sterem mi-

sudskiego będzie gwoździem sezonu wyścigowego.

Wśród sfer sportowych kursuje pogłoska, że na wyścigi ma dzisiaj osobiście przybyć p. Marszałek, który jest Prezesem Honorowym Wileńskiego Towarzystwa Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego.

W dalszym programie odbędą się dzisiejsze gonitwy o nagrody honorowe: 4 p. ul. Zaniemeńskich, Wojewody Beliny Prażmowskiego, gen. dywizji Gustawa Dreszera i p. M. Bohdanowicza.

Wyścigi rozpoczynają się o godz. 15.30.

strzyni Polski w jedynekach Grabickiej. Niemcy z Rygi po przyjeździe do Trok położyli się spać, a wieczorem mieli swój ostatni trening.

Zainteresowanie regatami jest rekordowe. Autobusy odchodzą co pół godziny z placu im. E. Orzeszkowej.

Ponadto będą uruchomione specjalne połączenia kolejowe.

— KANDYDATKA NA ŻONĘ ADAMOWICZA. Onegdaj do Hotelu Europejskiego w Warszawie, gdzie zamieszkał bohater wojny, bracia Adamowiczowie zgłosiła się jakaś przystojna, nieco tęgawa blondynka, która oświadczyła, że przeczytała w gazecie, iż jeden z braci chce się w Polsce ożenić. „Mam własne mieszkanie i niewielką emeryturę po pierwszym mężu, chętnie wyjdę za p. Adamowicza — oświadczyła jednemu z panów, który przyjął ją w imieniu braci Adamowiczów.

— MAKABRYCZNY ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wolińska Marja, mieszkanka Rycywołu (woj. poznański) która zdradzała objawy choroby umysłowej, przejęła się zwolnieniem z pracy męża do tego stopnia, że połała sobie głowę benzyną i podpaliła włosy, a następnie, ogarnięta płomieniami wybiegła z domu. Zwabieni krzykami nieszczęśliwej sąsiedzi, przyszli z pomocą i uratowali od niechybnej śmierci. Wolińska odniosła dotkliwą poparzenia.

— CODZIENNIE 3 ZABITYCH PRZY PRACY. Wydana przez Instytut Sprawy Społecznej broszura „Kalendarz Bezpieczeństwa Pracy“ podaje statystykę dotyczącą wypadków przy pracy. Według tych danych dzień traci życie przy pracy 3 ludzi, a 60 zostaje ciężko rannych. Spowoduje tych wypadków gospodarstwo społeczne ponosi znaczne straty, które wyrażają się cyfrą 500.000 złotych dziennie.

Nowości wydawnicze

Ukazała się w druku jednodniówka, wydana z okazji 25-lecia ruchu niepodległościowego „Zarzewie“. Obfity materiał historyczny, zebrany na szpaltach tej nadwyraszczonej i pięknej jednodniówki wprowadza czytelnika w czas niebylegity, a jednak zapomniany lub zgoła nieznany. Z żywym zainteresowaniem czyta się wspomnienia o polskich przygotowaniach do zbrojnego czynu gdzieś na stepach Brazylijskich. Hen, daleko poza granicami Polski nie tylko myśl, ale i czyn sposobił przyszłe szeregi żołnierzy niepodległości. Praca w podziemiach, w konspiracji, w wiecznej wytężonej czujności we wszystkich trzech zaborach prowadzona, pozwoliła Komendantowi Piłsudskiemu już w pierwszych dniach Wielkiej Wojny poprowadzić szeregi polskich żołnierzy w bój o Wolną Polskę.

Przeglądając liczne fotografie zachowane z tamtych czasów, czytając krwią nabrzmiałe słowa poetów, z brawurą żołnierską pisane wspomnienia, ze wzruszeniem po przeczytaniu odkłada się tę Jednodniówkę, by znowu do niej wrócić, jak do kryjówki przeczyszczonej miłości Ojczyzny.

Wśród pism

— Świat w numerze 27-ym przynosi artykuł L. Chrzanowskiego, omawiający ostatnie wydarzenia w Niemczech, p. t. „Pyrrusowe zwycięstwo“; „Przylot Adamowiczów“; „Piękno stolicy“; „Rzeźby portretowe na Zamku“; „Wrażenia z Marokko“ — Stefanji Jankowskiej; „Aktowność Włoch“; „Na głuszcze“ — J. Meissnera; „Kalendarzyk Warszawy“; „Politycy“ (nowela); Dyskusja o hodowli niedołęgów; Sport i Turystyka; Tydzień Świata; Teatr.

Makabi Ognisko K. P. W. 3:2 (1:1)

Wczorajszy mecz piłkarski o mistrzostwo Wilna między Makabi a Ogniskiem KPW zakończył się zasłużonym sukcesem Makabi, która wygrała po mało ciekawej grze 3:2. Do przerwy wynik był remisowy 1:1.

Publiczności mało. Sędziował p. Meller. Dodać trzeba, że po tym wyniku sytuacja w tabelce zagmatwała się do takiego stopnia, że do tytułu wicemistrza pretendują wszystkie trzy drużyny (Drukarz, Ognisko, Makabi) mając prawie równe szanse, do zajęcia tego zaszczytowego stanowiska.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej
DZIŚ

Dwa przedstawienia
o g. 4 pp. po cenie propagand.

ORŁOW

o godz. 8.30 wiecz.

PAGANINI

z udziałem R. Petera

Polacy z zagranicy przyjadą do Wilna

Nadeszła wiadomość, że w połowie sierpnia ma przybyć do Wilna większa wycieczka Polaków z zagranicy. Wycieczka liczyć będzie ponad 80 osób. Najliczniejszą reprezentację przysyła emigranci z Ameryki. Wycieczka ta przybywa do Wilna w związku z obradami zjazdu Polaków z zagranicy, jakie odbędzie się w pierwszej połowie przyszłego miesiąca w Warszawie.

Na wiadomość o tym przyjeździe zawiązał się w Wilnie obywatelski komitet organizacyjny, który onegdaj w sali posiedzeń rady miejskiej odbył pierwsze zebranie. Na posiedzeniu tem wyłoniono komitet wykonawczy na czele którego stanął prezydent miasta dr. Maleszewski. Komitet, mając na celu jak najserdeczniejsze przyjęcie Polaków z zagranicy, opracowuje obecnie szczegółowy program przyjęcia. Program będzie przewidywał m. in. wyjazd wycieczki w okolice Wilna.

Generalna Dyrekcja Loterii Państw.

zawiadania graczy, którzy nabyli do I klasy 30-ej Loterii Państwowej losy w kolekt. Nr. 129 „H. Minkowski“, iż kolektura ta ulega likwidacji z dn. 6 b.m.

Losy kolektury Nr. 129 do II-ej klasy zostały oddane do rozsprzedaży

Kolekturze Nr. 283 A. Wolańskiej, Wilno, ul. Wielka 6

dokąd gracze powinni się zgłosić w celu odnowienia losów do klasy II-ej i następnych

Wiadomości gospodarcze

Rewizja cen artykułów monopolowych

Jeśli wziąć za podstawę dwa najbardziej istotne artykuły monopolowe, a więc tytoń i spirytus, to się okaże, że na woj. wschodnie (t. j. województwa: wileńskie, nowogródzkie, poleskie i wołyńskie) — w r. 1929 przypada tylko 13 proc. ogólnego zbytu spirytusu. W tymże roku wartość zbytu wyrobów tytoniowych na terenie woj. wschodnich stanowiła tylko 9 proc. ogólnej wartości zbytu tychże wyrobów. Tymczasem zaludnienie woj. wschodnich sięga 17,4 proc. ludności całej Polski. Cyfry te dowodzą, że nawet w latach względnej pomyślności udział województw wschodnich w ogólnopolskiej konsumpcji wyrobów monopolowych zupełnie nie odpowiadał stosunkowi liczebnemu zaludnienia tych obszarów.

Przyczyn takiego stanu rzeczy doszukiwać się należy przede wszystkim w tem, że **ceny wyrobów monopolowych zasadniczo nie odpowiadały zdolności nabywczej ludności**, zamieszkanej na terenie woj. wschodnich.

Pogłębienie kryzysu przyniosło za sobą pogorszenie na odcinku konsumpcji artykułów monopolowych, gdyż w roku 1933 wartość wyrobów tytoniowych, sprzedanych na terenie woj. wschodnich, wyniosła już tylko 8 proc. ogólnego zbytu, a udział ziem wschodnich w zbycie spirytusu zmalał o 11 proc. W ten sposób spadek konsumpcji artykułów monopolowych na terenie ziem wschodnich postępował o wiele szybciej, aniżeli na terenie całej Polski, co upoważnia do twierdzenia, iż obecnie istniejący poziom cen artykułów monopolowych w o wiele większym stopniu nie odpowiada zdolności nabywczej konsumenta na terenie ziem wschodnich, aniżeli w pozostałych dzielnicach kraju.

Od dłuższego już czasu Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie w porozumieniu z Izłą Handlową w Katowicach wysuwa postulat specjalnego traktowania ziem wschodnich w odniesieniu do cen artykułów skartelizowanych i zmonopolizowanych. Akcja w tym kierunku doprowadziła już do zasadniczego

uznania słuszności tej tezy przez niektórych kartele i syndykaty, a także do pewnych konkretnych posunięć np. w postaci specjalnego rabatu kresowego dla żelaza oraz do rabatów przy sprzedaży po tasowych nawozów sztucznych.

W związku z projektowaniem wystąpieniem samorządu gospodarczego w sprawie generalnej obniżki cen monopolowych w skali ogólnopolskiej, Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie, podniosła, iż w memorjale samorządu gospodarczego w tej sprawie winien być również wysunięty postulat odrębnego traktowania ziem wschodnich i zastosowania w nich polityki niższych cen, aniżeli na innych terenach.

Obroty handlowe z Wielką Brytanią

W związku z odbywającymi się w Londynie rokowaniami handlowymi polsko - angielskimi należy zauważyć, że w ostatnich czasach znaczenie rynku angielskiego dla Polski silnie wzrosło.

Bilans obrotów towarowych Polski z W. Brytanią zamykał się w ostatnich latach stale znaczącą nadwyżką wywozu na rzecz Polski. Wywieźliśmy w r. 1933 do Anglii towarów za 185 milionów zł., co stanowi prawie 20 procent ogólnej wartości naszego wywozu w tym roku, natomiast przywieźliśmy z Anglii towarów za 83 miljon. zł., czyli 10 proc. ogólnego przywozu. Z powyższego zestawienia wynika, że saldo dodatnie na korzyść Polski wyniosło w roku ubiegłym 102 miljon. zł.

W okresie 5-ciu miesięcy roku bieżącego wywieźliśmy towarów do Anglii za sumę 73,8 miljon. zł.

Po potrąceniu wartości przywozu towarów z Anglii do Polski, saldo dodatnie na korzyść Polski wyraża się cyfrą 40,7 miljon. zł.

Starania o rabaty „kresowe“

Biorąc pod uwagę, że wysokie ceny na wytwórny żeliwne w dużej mierze utrudniają prace inwestycyjne na tutejszym terenie, Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie poczyniła starania o zastosowanie w stosunku do tych wyrobów specjalnej polityki cen uwzględniającej odrębności ekonomiczne Ziemi Północno - Wschodnich. Starania te są fragmentem szerszej akcji, zmierzającej do uzyskania rabatów „kresowych“ dla całego szeregu artykułów, szczególnie tych, które są produkowane przez przemysł skartelizowany i zmonopolizowane.

Zwolnienie od dopłat do świadectwa przemysłowego

Ministerstwo Skarbu upoważniło Izby Skarbowe do zwalniania przedsiębiorstw przemysłowych od dopłat do ceny świadectwa przemysłowego wyższej kategorii w wypadku, gdy w okresie od 1 lipca 1934 r. do 31 grudnia 1934 r. będzie miało miejsce zwiększenie ilości zatrudnionych robotników w porównaniu z ilością przyjętą za podstawę do określenia kategorii świadectwa przemysłowego na 1934 r.

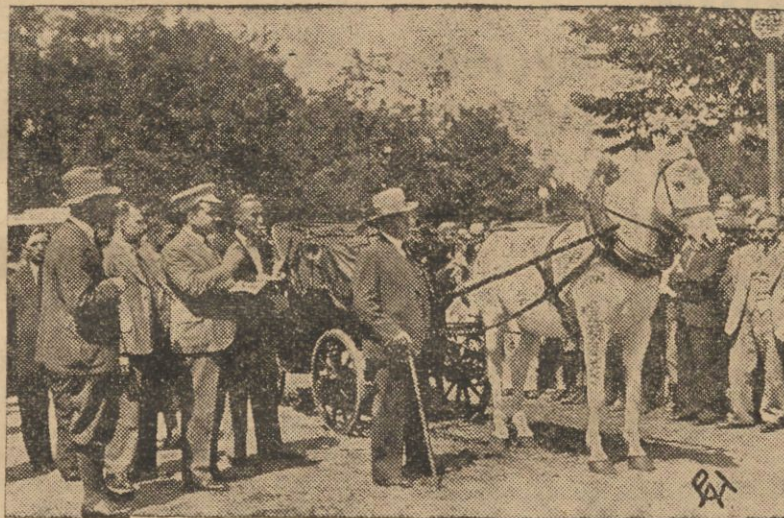
Wspomniana ulga może być udzielana przy spełnieniu przestereganiu warunków określonych w okólniku L. D. V. 54884/4/33, w szczególności zaś może dotyczyć jedynie przedsiębiorstw zatrudniających do tysiąca robotników.

Standaryzacja eksportu lnu w Litwie

Rząd litewski opracował projekt ustawy, przewidujący gruntowną reorganizację eksportu lnu.

W myśl tej ustawy wszystkie firmy eksportowe muszą przedstawić specjalnej komisji standaryzacyjnej bilans swej pracy za okres ostatnich 3 lat. W ten sposób rząd chce dopuścić do działalności eksportowej tylko te firmy, które mogą udowodnić, iż posiadają niezbędny kapitał. Jednocześnie delegaci ministerstwa skarbu będą uprawnieni do badania jakości eksportowanego lnu.

Przykład godny naśladowania



Łódzkie Towarzystwo opieki nad zwierzętami zorganizowało konkurs na najlepiej utrzymanego konia dorożkarskiego. Konkurs wzbudził duże zainteresowanie nie tylko wśród dorożkarzy ale i społeczeństwa łódzkiego. Do konkur-

su stanęło kilkadziesiąt dorożek. Zdjęcie nasze przedstawia zwycięską dorożkę, która w konkursie zajęła pierwsze miejsce. Ciekawą inicjatywą Łódzkiego Tow. Opieki nad Zwierzętami winny się zainteresować i inne miasta.

KATOL ZABIJA OWADY ROBACTWO
Przedstaw. H. WOJTKIEWICZ
WILNO. KALWARYJSKA 21. TEL. 20-14

Jakie podatki płatne są w lipcu?

W ciągu lipca płatne są następujące podatki:
1) do dnia 15 lipca zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1934 w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w miesiącu czerwcu r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przemysłowe I — V kategorii, prowadzące prawidłowo księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do dnia 15 lipca płatna jest zaliczka kwartalna za I kwartał 1934 roku na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1934, przypadająca od pozostałych płatników tego podatku niewymienionych w ustępie poprzednim, za wyjątkiem płatników opłacających zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu.

3) Do dnia 15 lipca płatny jest zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu przez płatników, którym na ten podatek doręczono nakazy płatnicze;

4) do dnia 15 lipca płatna jest zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu osiągniętego przez notariuszy (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w miesiącu czerwcu r. b.

5) W pierwszych dniach lipca płatny jest podatek od energii elektrycznej pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w czasie od 16 do 30 czerwca r. b. i do dnia 20 lipca — tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni lipca r. b.

6) Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur, i wynagrodzeń za najemną pracę, wraz z podatkiem kryzysowym płatny jest w terminie 7 dni po dokonaniu potrącenia podatku.

Meble polskie w Palestynie

Ostatnio na rynku palestyńskim zaznacza się wzmoczony popyt na surowe komplety mebli giętych produkcji polskiej. Meble te ulegają ostatecznej obróbce w palestyńskich wykończalniach.

Istnieje również duże zapotrzebowanie na forniry do mebli giętych. Chwila obecna jest stosownym momentem do nawiązania trwałych stosunków handlowych z Palestyną dla tej gałęzi przemysłu drzewnego.

Na aktualności zyskała również sprawa eksportu gotowych mebli giętych z Polski do Palestyny. Zaznaczyć należy, że zarówno surowe komplety meblowe jak i gotowe meble płacą cło w tej samej wysokości 30 proc., ad valorem. Jeden z fachowców branży meblowej, który obecnie bawi w Palestynie oświadczył, że eksport gotowych mebli z Polski na rynki Bliskiego Wschodu ma duże możliwości rozwoju.

—o—

Nowe wzory z wyciągu akt stanu cywilnego

Władze ustaliły wzory z wyciągu akt stanu cywilnego do użytku ewidencji ruchu ludności. Formularze świadectw urodzenia zawierać będą poza personaliami rodziców, także i zawód ojca i dziecka.

Wakacje na zatoce Kurońskiej

KŁAJPEDA WOBEC KOWIENSKIEGO „PRZEWROTU“. KOT SYLWESTROWY GUBERN. NOWAKASA. ROZRYWKI ŚWIĄTECZNE. PRZECHADZKA PO ULICACH MIASTA.

Kłajpeda w lipcu.

Gdzieś, kiedyś czytałem w jakiejś powieści o amerykańskim milionerze, który swe wakacje zwykł spędzać w tym kraju, gdzie się na coś zanosilo, lub już czuć było prochem. Pragnąc pójść w ślady tego oryginała co rychlej pośpieszyłem do Kłajpedy, gdzie zamieszkałem na jednym z parowców i uzbrojony w lunetę, tudzież aparat fotograficzny bacznie jałem się przyglądać i nasłuchiwać.

Niestety, wyznać muszę otwarcie, że srodze się zawiódłem w swych oczekiwaniach. Przed przewrotem w Kownie napięcie było tu dość znaczne, lecz po likwidacji owego puczu wszystko się uspokoilo, a życie małego miasta portowego ani na chwilę nie uległo zakłóceniu. Wprawdzie w dzień imieniny prezydenta Litwy szatandary państwowe powiewały

wyłącznie na gmachach urzędowych, lecz do cichego bojkotu tak już się wшы przyzwyczaili, że nikt nań nie zwraca najmniejszej uwagi. Wszak kłajpedzianie nawet loterie litewskiego czerwonego krzyża bojkotują!

Piszmy więc lepiej o prywatnem życiu tego „bursztynu“ Bałtyku, o czem zapewne i czytelnicy przebywający obecnie na wywczasach letnich chętniej posłuchają. Nie psuje to nerwów, ani apetytu.

Cały kraj kłajpedzki tonie obecnie w powodzi słońca i tylko chłodne północne wiatry spędzają sen z powiek kuracjuszy gęsto rozsiadanych w Nidzie, Szwarzorcie, Foersteri i inn. kłajpedzkich miejscowościach letniskowych.

Same miasto liczące obecnie już z górą 40 tys. mieszkańców z przedmieściami jest schludne i porządnie zabudowane. Przy jednej z głównych ulic (ul. Aleksandra) mieści się tak znieprawdzona przez ludność i głośna obecnie już niemal w całej Europie Gubernatura. Tam to, jak mi opowiadano, w Noc Sylwestrową powieszono na drzwiach prowadzących do mieszkania Gubernatora Nowakasa zdechłego kota z nast. napisem: „Wenn du nich sorgst wie unser

Vater, dann wirst gehängt, wie dieser Katzer“. Żakowski ten żart nie pociągnął za sobą żadnych skutków, co tylko dowodzi wielkiego taktu i pobłażania władz litewskich. Zresztą, zwłaszcza ten „Vater“ brzmi tak familijarnie, rozbraja jąco, że naprawdę trudno się było gniewać.

Mało kto wie zapewne, że Kłajpeda poszczycić się może cmentarzem, który bez wahania określić można, jako jeden z piękniejszych w krajach bałtyckich. Starannie utrzymane krzewy, liczne, ozdobne i stylowe nagrobki wznoszące się w kilku kondygnacjach tworzą całość nader harmonijną i przyjemną dla oka. Trafiliem tam właśnie na obrzęd pogrzebowy Litwina ewangelika. Pastor wygłosił przemówienie żałobne pełne tak pociesznych zwrotów i tak zabawnym akcentem, że wszyscy asystujący przytem Litwini z Wielkiej Litwy nie mogli się powstrzymać od lekkiego uśmiechu. Trzeba bowiem wiedzieć, że język, jakim się po ługuja Litwini kłajpedzcy, znacznie się różni od literackiego języka litewskiego. Jest on odpowiednikiem narzecza kaszubskiego w Polsce. Są to pozostałości starożytnego języka Kurów. I obecnie nie jeden z Litwinów tutejszych

głosi z dumą „mes Kura!“ (my Kurowie). Przy ul. Aleksandra mieści się również urząd pocztowy oraz liczne konsulaty państw ościennych. Gmach Sejmiku wznosi się tuż nad rzeką Danją przeciętą dwoma zwodzonymi mostami. W dnie świąteczne powiewa tam obok chorągwi litewskiej również chorągiew kraju Kłajpedzkiego o barwach zielonej, białej i czerwonej. Poza tem autonomja kraju wyraża się w postaciach kilku tegich policjantów o czapkach i wyłogach amarantowych oraz in. urzędników samorządowych i lamusów miejskich.

W dnie świąteczne kłajpedzianie udają się gromadnie do restauracyj zamiejskich, nad morze, do lasu sosnowego okalającego Kłajpedę od strony północnej. Miejscowości te są ściśle poklasyfikowane. Do Sandkruh na mierzei Kurońskiej przewozi przez wąską w tem miejscu zatokę luksusowy prom parowy. Bywają tam Litwini oraz „schlechte Gesellschaft“, jak mi to określił pewien znajomy patrycjusz kłajpedzki. Do Mellneragen i Foersteri spieszą rodziny solidne, kupieckie i rzemieślnicze, gdzie z powagą i namaszczeniem tykają piwo i wodę sodową. Są tam również dancingi i pięknie strzyżone żywopłoty, okalające oz-

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Konferencja graniczna polsko-sowiecka

5 bm. w Orzechowie po stronie sowieckiej odbyła się konferencja graniczna polsko-sowiecka. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Rządu do spraw granicznych Starosta powiatu dziśnieńskiego L. Muzyczka w towarzystwie kilku urzędników Starostwa i oficerów KOP. oraz przedstawiciele ZSRR. na rejon Połocki gen. Iljin w towarzystwie kilku oficerów sowieckich.

Konferencja dotyczyła: 1) sprawy oczyszczenia 3-metrowego pasa neutralnego z drzew i

zarośli; 2) wyznaczenia pełnomocników do załatwienia bieżących spraw granicznych i określenia rejonu ich działalności; 3) zmiany loży ska rzeki Znikły pomiędzy słupami granicznymi; 4) załatwienia incydentu pomiędzy patrolem polskim a oficerami ZSRR z dnia 4 maja r. b. oraz 5) spraw rybackich na wodach granicznych.

We wszystkich sprawach strony uzgodniły stanowisko i osiągnęły całkowite porozumienie. Następna konferencja w tym rejonie odbędzie się po stronie polskiej z Zahaciu.

Z pomocą pogorzelcom

Po okropnym pożarze we wsi Reszkutany

W dn. 6 bm. z inicjatywy starosty święciańskiego Stanisława Dworaka, odbyło się w Święcianach posiedzenie organizacyjne obywatelskiego komitetu niesienia pomocy pogorzelcom wsi Reszkutany.

Więć ta, jak wiadomo, została w dniu 28 czerwca niemal doszczętnie spalona. Spłonęło 240 budynków w czem 61 mieszkalnych wraz z całym dobytkiem mieszkańców. Zgórą 200 osób jest bez dachu nad głową i pozostaje na utrzy-

maniu doraźnej pomocy niesionej przez państwo i samorząd.

Równoległe do tej pomocy społeczeństwo święciańskie postanowiło drogą akcji społecznej przyczynić się do ulżenia doli nawiedzonych kłeską i w tym celu wyłoniło komitet wykonawczy, który ma za zadanie przeprowadzić akcję zdobycia środków materialnych i funduszy na pomoc pogorzelcom.

Zlikwidowanie tyfusu w pow. święciańskim

Na terenie powiatu święciańskiego dzięki energicznej akcji kolumny przeciwytyfuszowej i ofiarnej pracy lekarzy zdołano całkowicie opar-

nować epidemię tyfusu.

Na terenie całego powiatu znajduje się obecnie zaledwie 7 chorych.

Zjazd nauczycielstwa litewskiego w Święcianach

Onegdaj w Święcianach odbył się doroczny zjazd święciańskiego oddziału litewskiego Towarzystwa Nauczycielskiego. Otwarcia zjazdu dokonał przewodniczący p. Grybauskas, który podkreślił słabą działalność zarządu w roku sprawozdawczym z przyczyn od oddziału niezależnych. W ciągu roku do kasy oddziału wpłynęło 1233 zł. 49 gr., wydatki wyraziły się sumą 1139 zł. 29 gr. Zakupiono niezbędny inwentarz i 176 książek. Obecnie biblioteka liczy 1100 tomów,

przyczem zapotrzebowanie na książki stale wzrasta.

Do nowego zarządu wybrano: prezesa — Wł. Szeksztele, wiceprezesa — ks. J. Skrudisa, sekretarza Wł. Maminskasa, skarbnika M. Gudnasa i członka — J. Grybauskasa.

W wolnych wnioskach zaakceptowano rozszerzenie biblioteki i utrzymywanie stałego bibliotekarza. Ponadto uchwalono przeprowadzić kilkudniowe kursy dla miłośników pieśni i muzyki. (w).

Znowu to samo

„Rozbieranie“ pocisku przyplacił życiem

Wezoraj w południe pod wsią Smirginiški, gminy twereckiej nastąpił silny wybuch pocisku artyleryjskiego. Jak się okazało lekkomyślnym sprawcą wybuchu był mieszkaniec tej wioski Adam Berzdykliss, który znalazłszy omawianego pocisk pochodzenia wojennego w polu na

terenie dawnego frontu rosyjsko-niemieckiego, począł go rozbierać. Skutki eksplozji były straszne, gdyż sprawca został rozerwany w kawałki. Dzięki temu, że w pobliżu innych osób nie było, a miejsce wybuchu jest oddalone od wioski, nikt poza Berzdyklissem nie ucierpiał.

Dziki i wilki

Z terenu gminy szydlowieckiej donoszą o pojawieniu się tam dużej ilości dzików, które niszczą zasiewy. Dziki chodzą całymi stadami w ilościach po 20 sztuk, zwłaszcza na tereny wsi Sawieże, której ludność zwróciła się o pomoc do władz.

W puszczy Rudłowieckiej ukazały się wilki, które z okolicznych pastwisk porwały kilka owiec i udusiły dwie jałówki, należące do mieszkających wsi Rusaki W. Kirzenia i Z. Piotrowskiego.

Spróbuj do kawy likieru „Kopucyńskiego”! „Rektyfikacji Warszawskiej”!

dobne wille letnie zamożniejszych rodzin. Śmietanka towarzystwa, tudzież przybysze i turyści z Rzeszy przesiadują najchętniej w Nidzie i Schwarcorcie. Dla plebsu przeznaczony jest laszek w pobliżu koszar. Tam nikt z szanujących się ludzi nie chodzi. Poza tym lubią też kłajpedzianie przyglądać się, jak „die Litauer“ z orkiestrą maszerują do kościoła. Orkiestra huzarów, acz mówiąc między nami, gra bezdusznym i nieudolnym, cieśz się tu wielkim powodzeniem. W nie dzielne pogodne rano miasto wygląda tak, jak wszystkie miasteczka niemieckie. Z wież trzech kościołów rozlegają się poważne i uroczyste dźwięki dzwonów, a z otwartych okien dolatują audycje radiowe z Berlina, Hamburga, Gdańska i Warszawy. Pobliska Połaga nie cieszy się popularnością. Jest ona siedliskiem litewskiej hierarchii urzędniczej z Kowna. Dość często odwiedzają kłajpedę przeróżne wycieczki z Wielkiej Litwy i zagranicy. To zjazd rolników z pow. marjampalskiego, to skauci, to zw. przemysłowców, a niedawno na szwedzkim olbrzymie transatlantycznym „Gripsholm“ przybyło siedemdziesięciu kilku litwinów z Ameryki. Wśród nich spotkałem również pewną rodzinę polską z Lu-

belgijskiego. Wyjechała do Polski przez Prusy Wschodnie. „Gripsholm“ jest urządzony z zadziwiającym, a może i zbyt łecznym przepychem. Nie brakuje również kominków, sal rycerskich i debowych boazerji. Spowodu płytkości portu zmuszony był zarzucić kotwicę o 4 km. od portu na pełnym morzu. Pasażerów odwieziono do miasta na motorówkach. Podczas całego pobytu trwającego parę godzin kolosów otoczony był łódkami ciekawych. Przed paru dniami czytałem mn. in. taką notatkę w „Liet. Aid.“ zamieszczoną właśnie spowodu pewnego incydentu jaki się wydarzył podczas odwiezienia „Gripsholma“. Grupa Niemców z Gdańska wlaższy na najwyższy pokład urządziła niesmaczną manifestację. Jeden z Niemców gdańskich zwrócił się z przemową do „pogiębionych“ memelländerów w imieniu „pogiębionego“ Gdańska. Na ten wybrzyk „ujarzmieni“ Niemcy kłajpedzcy odpowiedzieli gradem kamieniami...

Esto.



Teatr Lutnia

„Paganini“ Kneplera i Jenbacha z muzyką Franciszka Lehara. Gościnne występy Janiny Kulczyckiej i Radziława Petera.

Wbrew tradycji ogórkowych czasów na premierze Paganiniego w „Lutni“ było pełno. Czy magnesem ściągającym publiczność była piękna muzyka Lehara, ilustrująca dzieje romansu genialnego skrzypka Paganiniego z piękną Anną Elizą, księżną z Lukki, czy też gościnne występy Janiny Kulczyckiej i Radziława Petera, trudno zgadnąć. Faktem jest, że był prawie komplet i że wszyscy wynieśli wrażenie, iż „Paganini“ był jednym z najlepszych spektakli w tegorocznym sezonie operetkowym.

„Paganini“ pod względem muzycznym jest jedną z piękniejszych operetek powojennej doby, o zakroju niemal operowym o ciekawych solach skrzypcowych, pięknych i trudnych arjach, wymagających wykonawców o dużym i wyszkolonym materiale głosowym i wysokiej skali gry aktorskiej.

„Paganini“ otrzymał w „Lutni“ pierwszorzędą oprawę sceniczną i doskonałych wykonawców. Piękny dźwięczny i ciepły głos p. Kulczyckiej miał w partjach śpiewnych księżny Anny Elizy bogate pole do popisu, a jej doskonałe wyrazistość gra i pełna powabu powierzchowność, we wspaniałych i bogatych strojach uczyniła z tej ulubienicy publiczności wileńskiej, prosto czarującą zjawiską. Już w rokueszłym p. Kulczycka cieszyła się u nas powszechną sympatią i uznaniem, ale w ciągu ostatniego roku, utalentowana artystka zrobiła takie kolosalne postępy zarówno pod względem aktorskim, jak i wokalem, że każdy jej nowy występ jest prawdziwą rewelacją skali i barwy jej głosu i szerokiej możliwości jej talentu.

W panu Peter Kulczycka znalazła godnego siebie partnera, jego bogaty silny, piękny i pełny głos, miał aksamitne brzmienie, a pełna wyrazu i plastyki gra i świetna maska „Paganiniego“ miały w sobie coś fascynującego. Publiczność wileńska znała p. Petera z jego występów w Lutni przed kilku laty, to też powitała utalentowanego artystę po jego zagranicznych sukcesach z prawdziwym entuzjazmem.

P. Łasowska z wdziękiem, gracją i przebiegłą finezją, odegrała rolę Belli Giretti, a jej drobna zgrabna figurka o ruchach szczególnie w białej sukience kotki wyglądała uroczo. P. Rewkowski był poprawnym księciem Felice, a p. Łubowska stworzyła bardzo dobry, charakterystyczny typik romantycznej starzejacej się damy dworu.

P. Wyrwicz - Wichrowski po powrocie z urlopu był w doskonałej formie i wydobyl z niewielkiej roli impresarja całe bogactwo subtelnych tonów, od dobrodusznego pogodnego komizmu aż do szczerych nut głębokiego sentymentu dla mistrza i sztuki. Pan Tatrzański w roli szambelana Pimpinelli reprezentował humor, i jak zwykle wnosil dużo życia i ruchu na scenie, wzbudzając szczere wybuchy śmiechu na widowni. P. Detkowski, Bruskiwicz, Kupiński, p. Malinowska i inni dobrze dopełniali całości.

Ewolucje taneczne szły ładnie i sprawnie, p. Sołomonow wykonał solo skrzypcowe, a orkiestra spełniła dobrze swoje zadanie pod niezawodną batutą kapelmistrza Wilińskiego.

Zastępca.

Z Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie

W kwietniu, maju i czerwcu r. b. na rzecz Książnicy T-wa 54 osoby oraz instytucje ofiarowały 457 dzieł w 557 tomach. Największe dary złożyli pp.: Zygmunt Karpowicz (223 tt.), ks. Franciszek Tyczkowski (100 tt.), Marja Jeleńska (54 tt.), Michał Brenstejn (30 tt.), Zarząd Funduszu Kultury Narodowej (25 tt.), Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie (18 tt.) i td.

Dział rękopisów siedmiu ofiarodawców wzbogaciło 16 rękopisami pojedynczymi lub zbiorami pism rozmaitych, a mianowicie pp.: d-równa Melanja Czarkowska złożyła w darze artykuł Orzeszkowej z r. 1905 w odpisie p. t. „Stosunki ludnościowe na Litwie“, ks. Franciszek Tyczkowski i Wacław Wątyko obdarzyli T-wo cennym zbiorem ulotek, pism i obwieszczeń z ww. XIX i XX; p. Zongolowiczowa ofiarowała list oryginalny Orzeszkowej z r. 1905; Aleksandra Zukowska — raport wziętego do niewoli szefa sztabu tureckiego z r. 1878 (po turecku). Najcenniejszy dar złożył ks. Bronisław Usas, w postaci Księgi Miscellaneów literackich i politycznych z r. 1545 oraz 6 tomów pism i archiwaliów rozmaitych z XVII—XX w.

Na rzecz Muzeum T-wa w tymże okresie dary w przedmiotach złożyły nast. 3 instytucje: Biblioteka Państwowa im. Wróblewskich, gimnazjum koedukacyjne im. Tad. Czackiego i szkoła zawodowa im. św. Józefa — wszystkie w Wilnie — oraz 8 osób: Józef książę Drucki - Lubecki, p. Gorzkowski, Władysław Holownia, Zygmunt Karpowicz, dr. Ludwik Łukowski inż. Stefan Narebski, Włodzimierz Piotrowicz i ks. Franciszek Tyczkowski. Z ogólnej liczby 75-ciu ofiarowanych przedmiotów na szczególną uwagę zasługują: duży niewykończony topór z kamienia gładz. bez otworu z okolic Kalwarii powileńskiej; ułamek deski od trumny królowej Sołki z książąt Holszańskich czwartej żony Jagielly z pismem s. p. art. - mal. Włodzimierza Tetmajera z roku 1904, stwierdzającym autentyczność zabytku (dar ks. Druckiego - Lubeckiego); 3 naczynia gliniane z w. XVI z Meksyku (dar ks. Tyczkowskiego); 3 płaskorzeźby w piaskowcu: Orzeł polski z w. XIV z gotyckim napisem łacińskim w otoku, część dużej panoramy „Pożar Lwowa w r. 1623“ i zwornik z herbem włoskim z w. XVI; 2 sztandary szkół wileńskich zlikwidowanych z końcem r. szk. 1933 — 34 gimn. koed. im. Tad. Czackiego i szkoły zawodowej im. św. Józefa (w chwili obecnej w Muzeum TPN. znalazły schronienie sztandary już czterech takich szkół).

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie składa serdeczne podziękowanie za pamięć o zbiorach TPN w Wilnie.

Po ferjach letnich Muzeum TPN. czynne będzie od dnia 16 sierpnia r. b. normalnie t. j. otwarte będzie dla zwiedzających w niedziele od 12 do 14, w inne zaś dni — po uprzednim porozumieniu się z Biurem T-wa (ul. Lelewela 8, w godz. 9—13, tel. 14-79).

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW

na linii
WILNO—GRODNO
z dnia 1 lipca r. b.
odjazd z Wilna o godz. 4-ej rano
odjazd z Grodna o godz. 11.30 rano

RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 8 lipca 1934 r.

8.30: Pieśń; 8.35: Muzyka; 8.38: Gimnastyka; 8.53: Muzyka; 9.05: Dziennik poranny; 9.10: Muzyka; 9.20: Chwilka Pań domu; 9.24: Muzyka; 10.25: Program dzienny; 10.30: Transm. nabożeństwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.05: Kom. meteor.; 12.10: Poranek muzyczny; 13.00: „Muzyka w Sovietach“ felj.; 13.10: Utwory Straussa; 13.30: Transm. święta Huculszczyzny z Worochty; 13.45: „Wycieczka do Belgji“ odczyt; 14.00: Melodie ludowe na cymbałach; 14.25: Audycja Związku Młodzieży Ludowej; 14.55: Słuchowisko wiejskie; 15.25: Audycja dla wszystkich; 16.25: Muzyka; 16.35: Transm. z Worochty; 17.00: Program na poniedziałek; 17.05: Chwilka strzelecka; 17.10: Koncert solistów (Cz. I); 17.30: Transm. fragmentu zawodów konnych; 18.00: „O dobrym sprzącie zbóż“ odczyt; 18.15: Recital; 18.45: „Latąjąca literatura“ felj.; 19.00: Audycja poetycka: „Jak recytować“ pog.; 19.15: Muzyka lekka; 20.00: Myśli wybrane; 20.02: Feljton aktualny; 20.12: Rec. skrzypcowy. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Transm. z Gdyni; 21.02: Wesoła fala. 22.00: Pogadanka radiotechniczna. 22.15: Wiadomości sportowe z Rozgłośni; 22.30: Godzina życzeń. W przerwie kom. met. z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, dnia 9 lipca 1934 r.

6.30: Pieśń; 6.35: Muzyka por.; 6.38: Gimnastyka; 6.53: Muzyka; 7.05: Dziennik por.; 7.10: Muzyka; 7.20: Chwilka Pań domu; 7.25: Progr.; 7.30: Rozmaitości; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Kom. meteor.; 12.10: Muzyka popularna (płyty); 13.00: Dziennik połudn.; 13.05: Koncert; 14.00: Wiadomości eksportowe; 14.05: Giełda rolnicza; 16.00: Muzyka lekka; 17.00: Program dla dzieci; 17.15: Koncert; 18.00: „Praktyka gospodarstwa domowego“ pog.; 18.15: Muzyka operetkowa (płyty); 18.45: Pog. Winawera; 18.55: Program na wtorek i rozmaitości; 19.05: Z litewskich spraw aktualnych; 19.15: Audycja strzelecka; 19.40: Muzyka (płyty); 19.50: Wiadomości sportowe; 20.00: Myśli wybrane; 20.02: „Dzieje papierosa“ felj.; 20.12: Koncert; 20.50: Dziennik; 21.00: Trąbka i capstrzyk z Gdyni; 21.02: Codzienny odc. powieściowy; 21.12: Koncert; 22.00: „Życie literackie Lwowa“ felj.; 22.15: Muzyka taneczna; 23.00: Kom. meteor.

KRONIKA

15-LECIE

4 p. Ułanów Zaniemeńskich

Niedziela
8
Lipiec

Dziś: Elżbiety i Eugenjusza
Jutro: Weroniki P., Zenona M.

Wachód słońca — godz. 2 m. 55
Zachód słońca — godz. 7 m. 53

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. B. S.
w Wilnie z dnia 7/VII — 1934 roku.

Ciepłota 757
Temperatura średnia + 16
Temperatura najwyższa + 22
Temperatura najniższa + 9
Opad 4,1
Wiatr półn.-wsch.
Tendencja: spadek, potem wzrost
Uwagi: przelotne opady

Przewidywania pogody w-g PIM:
Pogoda zmienna z przelotnymi deszczami. Stopniowe polepszenie się stanu pogody. Nieco ciepło. Słabe wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Dyżury Aptek. Dziś w nocy dyżurują apteki: Miejska (Wileńska 23) Chomiczewskiego (Wielka Pohulanka 25), Chościńskiego (Ostrobramska 28), Filomanowicza (Wielka 29) i wszystkie na przedmieściach.

OSOBISTA

Kurator Okręgu Szkolnego Kazimierz Szelągowski rozpoczął urlop wypoczynkowy.

MIEJSKA

Czy pomoże? W związku ze stale notowanym u nas zjawiskiem niszczenia trawników kłombów i t. p. magistrat postanowił w ogrodach i na skwerkach miejskich w najbliższych dniach wywiesić przepisy porządkowe, wymieniające szczegółowo, czego kulturalna publiczność w parkach publicznych czynić nie powinna.

Czy apel ten odniesie pożądany skutek? Tępymy wierzyć — że tak.

Usuwanie żebraków. Z terenu miasta, ujęto około 30 żebraków — włóczęgów pochodzących z prowincji. Usuwanie żebraków z miasta odbywa się w dalszym ciągu.

Linja autobusowa Nr. 3. Wczoraj otwartą ulicą Niemiecką dla ruchu kołowego związku z tem autobusy linii 3 odbywają normalną trasę.

PRASOWA

ZMIANA LOKALU PAT. Z dniem 9 b. m. (poniedziałek) biuro Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT.) zostaną przeniesione do nowego lokalu przy ul. Mickiewicza 15 m. 5 (II p.).

SPRAWY AKADEMICKIE

Zarząd Koła Rolników stud. U. S. B. poaje do wiadomości pp. absolwentów (tek) gimnazjów, pragnących wstąpić na 1-szy rok Studium Rolniczego w Wilnie, że udziela wszelkich informacji co do zapisów i studiów oraz dla amatorskich o warunkach zamieszkania i utrzymania w Wilnie.

Koło rozporządza pewną ilością praktyk rolniczych w czasie lata dla nowowstępujących. Odbycie praktyki wakacyjnej ułatwi przyjęcie na Studium.

Prosimy o zwracanie się listownie lub ustnie w poniedziałki, środy i soboty od godz. 12 do 13 do Koła pod adresem: Koło Rolników stud.

U. S. B. w Wilnie ul. Zakretowa 23—18. Na odpowiedź listowną proszę załączyć znaczek.

SPRAWY SZKOLNE

Szkola i Przedszkole „Dziecko Polskie”. Stała Rada Opiekunów Szkoły i Przedszkola „Dziecko Polskie” podaje do wiadomości Rodziców i osób zainteresowanych, że ta zastrzeżona w Wilnie placówka szkolna, założona przez zmarłą nieodżałowaną s. p. Stefanję Świdą, prowadzoną będzie nadal w tym samym kierunku wychowawczym przy udziale dotychczasowych Jej współpracowników i pod opieką stałej Rady.

Za stałą Radę Alina Bielińska, Prof. Dr. Władysław Jakowicki, Docent Dr. Witold Świdą, Dyr. Stefan Świętorzecki.

RZEMIEŚNICZA

Zakłady rzemieślnicze wolne od podatku obrotowego. Władze skarbowe wyjaśniają iż tylko rzemieślnicy posiadający karty rzemieślnicze a wykonujący rzemiosło przy współudziale jednego członka rodziny, są wolni od podatku obrotowego.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

UWADZE PEOWIAKÓW. Sekretariat Wileńskiego Koła P. O. W. zawiadamia członków, że w lipcu i sierpniu b. r. sekretariat przy ulicy Ostrobramskiej 16, czynny tylko w środy od godziny 18-ej do 20-ej.

STOWARZYSZENIE PAŃ MIŁOSIERDZIA czynne na terenie Wilna w 24 oddziałach przy 311 członkiniach czynnych a 789 wspierających w roku budżetowym 1933-34, po raz pierwszy ogłasza w sprawozdaniu ubitek ofiar przy wzroście nędzy. Członkini czynnych ubito 11, wspierających 155, ofiar było mniej o 5428 złotych. Zato liczba ubogich wzrosła dwójnasób, do 4373 w porównaniu do r. 1932, kiedy wynosiła 2406. Rodzin biednych było w ostatnim roku pod opieką stowarzyszenia 1490, gdy w r. 1932 było ich tylko 487; liczba biednych dzieci podskoczyła z 1280 do cyfry 2254.

Dla utrzymania opieki nad biednymi dziećmi, a zwłaszcza nad sierotami schroniska imienia Jezus, odbędzie się w niedzielę 8 lipca uliczna i lokalowa kwesta, z której dochód umożliwiłby przetrwanie obecnego przednówka. Nie mijajmy obojętnie stolików kwestujących Pań Miłosierdzia. Ofiary wszelkiego rodzaju na biedne dzieci przyjmują z wdzięcznością P. Zofja Kościakowska prezeska Rady Centralnej, zamieszkała przy ul. Bakszta nr. 10.

RÓŻNE

Podziękowanie Panu Staroście Grodzkiemu Wacławowi Kowalskiemu. Dziękuję serdecznie za okazane miłe i mojej rodzinie współczucie i pomoc doradczą.

Julian Szwabowicz.

Szczepienia przeciwtyfusowe. Zgodnie z zarządzeniem władz sanitarnych wszystkie dzieci wyjeżdżające na kolonie letnie do obozów granicznych i harcerskich musiały poddać się szczepieniom przeciwtyfusowym. Z terenu Wilna poddało się szczepieniom około 2000 dzieci.

O nawiązanie stosunków gospodarczych. Do Wilna w najbliższym czasie przybywa wielka wycieczka kupców i przemysłowców z terenu woj. nowogrodzkiego i białostockiego. Wycieczka ma na celu nawiązanie bliższego kontaktu ze sferami kupieckimi i przemysłowymi z terenu woj. wileńskiego.

PARK SPORTOWY

Im. Gen. Żeligowskiego.

Humor, Jerzy Jarski i in. Pocz. o 8-ej w. 2) Na ekranie: ROSYJSKI FILM wytw. „SOWKINO” w Moskwie p. t. ZIEMIA PRAGNIE. Nad program: Aktualja bleż. tygodnia. Wstęp 25 groszy

HELIOS

Dziś początek o godz. 2-ej. Wielki film produkcji francuskiej. reż. genialnego Abta Gancea

Nad program: Na żądanie publiczności. ? FAMTOMAS? Groza! Sensacja! Napieć! Ceny od 25 gr.

P A N

Dziś początek o godz. 2-ej. Ewenemet sezonu! Kapitałny film! Najciekawsze arcydzieło genialnego króla reżyserów E. DUPONTA

W rolach gł.: wiośniana piękność June Knight i Neil Hamilton

WARTKA AKCJA! CZARUJĄCE PIOSENKI! Ceny od 25 groszy

ROXY

Na scenie: Program Nr. 5. Przebojowa REWJA p. t. WIWAT! KOBIECY!!! KOBIECKI!!! KOBIECIATKA!!! W 12-tu obrazach. Udział biorą: Nowo zangazowany BALET PODGÓRSKICH, Nina Fedorówna, Marta Popielewska, Stanisław Goźdzawa-Golebiowski, Seweryn Orlicz. Na ekranie: Rewelacyjny film p. t. „KAJDANY ŻYCIA” W rol. gł. Victor Mac Laglen, Conchita Montenegro, Noach Beery

CASINO

Dziś! Nareszcie ocenzone i nadszedł rewelacyjny film p. t.

W rolach gł.: Claudette COLBERT i Ben LYON. Biali i żółci ludzie trzęśli się ze strachu widząc co się dzieje w porcie San Diego! Seanse o godz. 2—4—6—8—10.15 wiecz. Ceny miejsc od 25 gr. na wszystkie seanse.

Kino-Rewja

COLOSSEUM

DZIŚ! Film z udziałem najśliczniejszej pary kochanków Mary Glory i Alberta Prejeana p. t. „Przygoda miłosna” — MIŁOŚĆ I NĘDZA. NA SCENIE: Nowa Rewja Wino—Monte Carlo. Program: 1) Jarmark miłości—komedia scenka małżeńską—cały zespół. 2) Fox-trott—duet Norton. 3) Opowieści dziada — F. Kaczorowski, 4) Taniec rosyjski — duet Grey. 5) Głazciarskie warszawscy — Kaczorowscy. 6) Aktówka „Należy się płacić”. 7) Policjant (groteska) duet Norton. 8) Postój cyganów. 9) Pociąg do Monte — finał w wyk. cał. zespołu. Ceny od 25 gr.

OGNIKO

DZIŚ! (Przebieg polskiej produkcji filmowej p. t.

W-g scenariusza A. Marczyńskiego i H. Zielińskiego. W rol. gł.: Stefan Jaracz, Marja Zamrembińska, M. Maszyński, Irena Grywińska i inni. Początek o g. 6-ej, w dniu świąt, o 4-ej

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— „Paganini”. Występy J. Kulezyckiej i R. Petera. Dziś o godz. 8.30 wiecz. po raz trzeci prześlizgną, stylowa operetka Lehara „Paganini”, która odniosła wielki sukces artystyczny. W rolach głównych wystąpią: znakomita śpiewaczka J. Kulezycka, oraz wybitny artysta operowy Radziław Peter, pozyskany do wykonania roli tytułowej. Obsadę tworzą najwybitniejsi artyści zespołu: z Lasowską, Wyrwicz - Wichrowskim i Tatrzańskim na czele. Solo skrzypcowe wykona prof. H. Solomonow. Nowe dekoracje i kostiumy dopełniają artystycznej całości. Ceny letnie. Wycieczki i akademicy korzystają z ulg biletowych.

— „Orlow” na przedstawieniu popołudniowym w „Lutni”. Dziś o godz. 4 pp. ukaże się po cenach propagandowych melodyjna operetka „Orlow” z J. Kulezycką w roli głównej i K. Dembowskim w roli Wielkiego Księcia. Operetka ta po dzisiejszym przedstawieniu schodzi z repertuaru, ze względu na rozpoczynające się urlopy niektórych artystów.

— Występ Hanka Ordówny w „Lutni”. Niezrównana pieśniarka Hanka Ordówna, wystąpi po raz ostatni w sezonie bieżącym w niedzielę najbliższą 15 bm. w interpretacji tej znakomitej artystki usłyszymy najulubieńsze piosenki z jej bogatego repertuaru oraz szereg nowych piosenek nieznanych w Wilnie. Akompaniament objął Leon Boruński. Kasa czynna codziennie: 11—9 wiecz. bez przerw.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE POBERNARDYŃSKIM

— Popołudniówka. Dziś, w niedzielę dn. 8 b. m. o godz. 4-ej przedstawienie popołudniowe wypełni świetna sztuka współczesna w 3-ach aktach N. Drukiej p. t. „Zamknięte drzwi” — z udziałem artystki Teatru Katowickiego — p. Z. Barwińskiej. Ceny propagandowe.

— Wieczorem o godz. 8.30 Teatr Letni gra po raz drugi wielce interesującą i arcywesołą komedję w 4-ach aktach Ludwika Verneuil'a p. t. „Musisz się ze mną ożenić”, z udziałem artystów Teatru Katowickiego — p. Zofji Barwińskiej i Józefa Wasilewskiego. Resztę obsady stanowią: W. Górski, J. Pyłasińska, M. Szpakiewiczowa, J. Woskowski, M. Węgrzyn, A. Łodziński, K. Puchniewski i St. Skolimowski. Reżyserja W. Czelegerego.

— Przy cierpieniach hemoroidalnych, obstrukcji, stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka — Józefa” sprawia zawsze przyjemną ulgę. Pytajcie się lekarzy.

Święta. Godz. 10.30: Nadanie znaku pułkowego. Godz. 11.15: Wręczenie proporcy 3 Drużyny Harcerskiej. Godz. 11.30: Defilada. Koszary Pułku: Godz. 14.00: Obiad żołnierski.

Dn. 10 lipca godz. 18.00: Kasyno Oficerskie

Pułku: Ogólne zebranie oficerów służby czynnej i rezerwy, oraz byłych oficerów i organizatorów pułku.

0 stację autobusów dalekobieżnych

Kwestja budowy stacji autobusów dalekobieżnych nieraz już była przedmiotem obrad czynników miejskich, znajdując niejednokrotnie swój oddźwięk na łamach prasy. Największe trudności nasuwała sprawa umiejscowienia tej stacji. Wyszukano szereg projektów, które kolejno upadały. Początkowo, jak wiadomo, gmach stacji zamierzano wzniesić na Górze Bouffałowej. W trakcie robót jednak zmieniono plan budowy stacji na rzecz nowego projektu urządzenia na Górze Bouffałowej parku sportowego dla dzieci. Później projekty zmieniały się już, jak w kalejdoskopie. Ostatnio magistrat zdecydował się na plan przy ul. Zawalnej (własność T-wa Rolniczego). Obecnie jednak podobno i ten projekt upadł. Wogóle sprawa budowy stacji jakoś zamarła i nie widać, i nie zanoszą się na to, by w najbliższej przyszłości została pomyslnie załatwiona.

Obecnie za stację zamieszczał, m. autobusom służy plac Orzeszkowej. Przynależały, ziemie wybrane jest jak najfatalniej. Nie mówiąc już o tem, że skupienie większej ilości autobusów byłoby bardziej racjonalne w mniej ruchliwej części miasta, sam fakt bezpośredniego sąsiedztwa ogródka miejskiego ze zbiorowym przystankiem kilkunastu cuchnących benzynowymi wylotami autobusów nie da się nieczem wytłumaczyć. Niewiadomo jakimi pobudkami kierowały się władze miejskie, wyznaczając tak niefortunnie miejsce na tę stację. Trudno jednak przypuszczać, by wybór miejsca obliczony był na szereg lat.

Obecnie w związku z pracami nad wzniesieniem pomnika Mickiewicza kwestja przeniesienia stacji staje się jeszcze bardziej aktualną i konieczną. Sądzić należy, że władze miejskie są również tego przekonania i w najbliższej przyszłości oczyśczą skwer. Życzyć tego należy bardzo.

Skradziona tratwa

Władysław Wendorf zam. w Wilnie przy ulicy Dominikańskiej 1 zameldował policji, iż w czasie spławu drzewa opałowego z Wilejki powiatowej do Wilna, na szkodę Mieczysława Bogdanowicza (Dominikańska 1) skradziono 268 kłóców stanowiących wartość 360 zł.

W wyniku dochodzenia stwierdzone zostało, że kradzieży dokonali mieszkańcy pobliskiej wsi Rypyszyn Aleksander Żonkierewicz oraz Zacharyusz Durowicz, których zatrzymano. Kłocce odnaleziono. (c)

BROSZURA BEZPŁATNIE

NATURALNY ZNAKOMITY

SOK CZOSNKU

PRZY KASZLU

DUSZNY SKIEROZIE WYCZERPANIU

APTEKA MAZOWIECKA

DRA A. SKLEPIŃSKIEGO

WARSZAWA, MAZOWIECKA 10

W Wilnie Informacji udziela i broszury wydaje bezpłatnie: Apteka P. JUNDZIŁKA, ul. Mickiewicza 33.

POJ

i niemiłą jego woń

USUWA

SUDORYN

AD KOWALSKI

PROSZEK Z SITKIEM

PROSZKI

„KOWALSKINA”

STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH

BOLACH GŁOWY

KONIECZNIE ZE ZNAKIEM „SERCE W DIERŚCIENIU”

FABRYKA CHEM-FARMAC, „KOWALSKI”, WARSZAWA

Za gotówkę

kupię DOM, skład drewniany lub murowany na rozbiórkę. Oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Rozbiórka”

DOM

drewniany z ogrodem owocowym do sprzedania z powodu wyjazdu niedrogo.

Ulica Rakowa Nr. 7 m. 1.

Ładna posesja

8000 m² parku, 2 domy, w 15-tu minutach od śródmieścia, w całości lub częściowo do sprzedania. Oferty pod K. do „Kurjera Wileńskiego”.

PLAC

do sprzedania w śródmieściu ul. Tartaki róg z. Węziennego 240 sąż. kw. Dowiedzieć się: ul. Jagiellońska 3, m. 27

PLAC

od sprzedania 160 s. kw. Archanielska 9—27 (naprzeciw kościoła). Informacje na miejscu

PLAC

na Zwierzyniecu sprzedam b. tanio. O warunkach dowiedzieć się w Administracji „Kur. Wil”

TYDZIEŃ

plóciennego obuwia!

każda para

9.-

zł.



Plócienne kombinowane z boksową skórą. —



Z płótna żaglowego.



Plócienne kombinowane z lakierem. W kolorze szarym lub brązowym. —



OPANKI

Rata

FABRYKA W CHEŁMKU.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 14.III. 1934 r.

6611. II. Firma: „Widrowicz Josif“. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 607—VI.

W dniu 16.III. 1934 r.

10385. III. Firma: „Genkin Gisia“. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 603—VI.

W dniu 17.III. 1934 r.

3929. II. Firma: „Tomaszewicz Józef“. Firma brzmiała: „Polska Farba — przedsiębiorstwo handlowo-komisowe artykułami farbierskimi i chemikaliami Józef Tomaszewicz“. Siedziba przedsiębiorstwa została przeniesiona na ul. Dominikańską 11 w Wilnie. Józef Tomaszewicz zam. w Wilnie, ul. Wileńska 31-8. 613—VI.

W dniu 3.IV. 1934 r.

8866. II. Firma: „Palczewski Wincenty“. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 605—VI.

7876. II. Firma: „Emes Michel Lejba“. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 606—VI.

W dniu 14.IV. 1934 r.

11632. II. Firma: „Lecznica Litewskiego Stow. Pom. Sanit. w Wilnie“. Siedziba została przeniesiona na ul. Mickiewicza 33-a w Wilnie. 601—VI.

4688. II. Firma: „Zylber Nochemja“. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 611—VI.

4132. II. Firma: „Ostromecki Józef“. Przedmiot: fabryka wód owocowych. 612—VI.

W dniu 17.IV. 1934 r.

6419. IV. Firma: „Tartak Parowy Szapiro Spółka firmowa“. Siedziba spółki została przeniesiona na ul. Teatralną 8-4 w Wilnie. 609—VI.

6338. II. Firma: „Derman Izaak“. Firma brzmiała: „Cukiernia — kawiarnia Izaak Dorman“. Przedmiot: Cukiernia — kawiarnia ze sprzedażą piwa. Siedziba obecna w Wilnie przy ul. Wielkiej 34. 610—VI.

W dniu 18.IV. 1934 r.

11103. II. Firma: „Alperowicz Izrael i Mejerowicz Joziel“. Spółka została zlikwidowana i wykreśla się z rejestru. 602—VI.

W dniu 4.V. 1934 r.

9356. II. Firma: „Fiedorowicz Adrian“. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 604—VI.

2924. II. Firma: „Majzel Mejer“. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 614—VI.



OSZCZĘDNA I DBAJĄCA o zdrowie swej rodziny Pani Domu używa tylko KAWĘ WITAMINĄ

LETNISKA



W kolonii Zgoda koło Jerozolimki willa Zajęzkowskiej w sosnowym lesie odnajduje pokoje z werandami lub balkonami można z utrzymaniem. Ceny bardzo przystępne. Dojazd autobusem z placu Orzeszkowej do Jerozolimki.

DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA „ZNICZ“

Wilno, ul. Biskupia 4, Telefon 3-40

Dzieła książkowe, książki dla urzędów, bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty drukarskie WYKONYWA — PUNKTUALNIE — TANIO i SOLIDNIE

„CHOLEKINAZA“

H. NIEMOJEWSKIEGO

STOSUJE SIĘ PRZY CHOROBAH:

I. Wątroby i na jej tle:

- kamienie żółciowe,
- żółtaczka
- chroniczne zaparcia stolca,
- katary żółdka i kiszki.

II. Na tle złej przemiany materji:

- podagra (artretyzmowa),
- ischias i inne neuralgie artretyczne,
- choroby skóry na tle złej przemiany materji (trądzik i t. p.)

ŻĄDAĆ Broszur.
„Cholekinaza“, Warszawa, Nowy-Swiat 5, tel. 9-74-96.



Ratujcie zdrowie

Powagi świata lekarskiego stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żółdki jest główną przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób, — zanieczyszczenia krwi i tworzy złą przemianę materji.

ZIOŁA Z GÓR HARCU

D-ra LAUERA

Jak to stwierdził wybitny lekarze, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żółdki, usuwają obstrukcję, są łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm.

Cena pudełka zł. 1.50; podwójne pudełko zł. 2.50

Sprzedż w aptekach i drogeriach (skł. aptecznych).

SKLEP ROBÓT RĘCZNYCH „PRACA“

został przeniesiony z ulicy Dominikańskiej 17 na ulicę Zamkową 26

o czym mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Kliencie

DOKTOR

D. Zeldowicz

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. od godz. 9—1 i 5—8 wiecz.

ul. Wileńska 28, tel. 2-77

Dr. Zeldowiczowa

Choroby kobiece, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—6 wiecz.

ul. Wileńska 28, tel. 2-77

Dr. Wolfson

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe, Wileńska 7, tel. 10-67 od godz. 9—1 i 4—8.

Dr. Kenigsberg

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe, ulica Mickiewicza 4, telefon 10-90, od godz. 9—12 i 4—8.

AKUSZERKA

Marja Laknerowa

przyjmuje od 9 do 7 wiecz. przeprowadziła się na ul. J. Jasińskiego 5—20 róg Ofiarnej (obok Sądu).

AKUSZERKA

Śmiałowska

przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3—17 (róg Mickiewicza) także gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagi.

AKUSZERKA

M. Brzezina

przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się Zwierzyniec, Tomasza Zana, na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27.

POKÓJ

do wynajęcia z elektrycznością i wygodami z/k Dobroczyńny 2 a m. 14.

Poszukuję dozorcę

posady w mieście lub na wsi. Jestem ślusarzem i szoferem. Wymagania skromne. Posiadam poważne zaświadczenia. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Wilno, ul. Niemiecka 26. m. 7

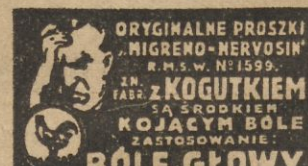
Poszukuję pracy — umiem szyc, mogę być przy chorych, jak również mogę prowadzić samodzielnie większy lub mniejszy majątek. Łaskawe oferty proszę kierować: Wilno, ul. Połocka 1 m. 19.

OD DŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI



Morele zaleszczyckie wy-

borowe złot. 9.— Pomidory 6.50, Miód pszczoły kuracyjny 13.— pięciokilowa opakowana bańka, Zaliczka dla firmy „Produktywa“ Zaleszczy-



MIGRENA, NEURALGIA, BÓLE ZĘBÓW, GRYPA, PRZEBIECZENIA

BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I.T.P.

ŻĄDANIE W APTEKACH PROSZKÓW ZEZN. FAER. KOGUTKIEM W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PD 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

Do wynajęcia

5-pokojowe mieszkanie z wygodami oraz 3 i 4-pokoj. przy ulicy Jakóba Jasińskiego Nr. 18 (w pobliżu Sądu Okręgowego) Dowiedzieć się: Trocka 4, m. 1

SKLEP

do wynajęcia — ul. Trocka Dowiedzieć się u właśc. domu



Do wynajęcia

6-pokojowy lokal z wygodami, naciągający się na mieszkanie, biuro, kasyno lub in. Informacje na miejscu: ul. Wileńska 20

Do wynajęcia

magazyn z mieszkaniem, nadaje się na skład apteczny lub restaurację — Ostrobramska 16 Dowiedzieć się na miejscu

DO WYNAJĘCIA

8-pokojowy elegancki lokal ze wszelkimi nowoczesnymi wygodami, elektryczność, gaz. Godny na mieszkanie, lub biuro przemysłowo-handlowe. ul. M. Pohulanka Nr. 10 (róg Teatralnej).

DO WYNAJĘCIA

mieszkanie

3 pokoje, kuchnia, łazienka wszelkie wygody ul. Tartaki Nr. 34 a.

Mieszkania

do wynajęcia: 1 pokój z kuchnią przy ulicy Starej i 2 pokoje z kuchnią przy Tr. Batorego 5 Słoneczne i ciepłe

Potrzuje

mieszkania

3 pok. z kuchnią i wygodami, suchego i słonecznego w śródmieściu w pobliżu Wilja lub M. Pohulanki. Oferty kierować: ul. Leleweła 8. Bielski.

Potrzebne od 1 sierpnia 1934 r.

mieszkanie

4—6 pokojowe, z łazienką (zale możliwości gazową), kuchnią, pokojem słuźbowym, nowoczesne, suche, ciepłe, słoneczne, nie wyżej II piętra, wprost od gospodarza. — Oferty z podaniem warunków do Administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „Dobry lokator“.

B. NAUCZYCIEL GIMN.

udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność: matematyka, fizyka, jęz. polski. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Kurj. Wil.“ pod b. nauczyciel.

OBUWIE

wszelkiego rodzaju gwarantowane, eleganckie, modne i tanie nabędziez tylko w pracowni

Wincentego Puplaty Wilno, Ostrobramska 25.

VENUS

STOÓRSKIEGO

ZNAKOMITY KREM

USUWA PRYSZCZE

PIĘGI I LISZAJE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.